

# Krajczyński, Jan

---

## Niektóre przyczyny uniemożliwiające zawiązanie relacji małżeńskiej

---

Studia Płockie 30, 215-253

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Jan Krajczyński*

## **NIEKTÓRE PRZYCZYNY UNIEMOŻLIWIAJĄCE ZAWIĄZANIE RELACJI MAŁŻEŃSKIEJ**

### **Wstęp**

Jednym z charakterystycznych znaków naszych czasów jest bez wątpienia eksponowanie tego, co wprost odnosi się do człowieka i jego społecznej pozycji. Wymownym przejawem tego swoistego „nowego humanizmu i personalizmu” jest między innymi: częste powoływanie się na godność osoby ludzkiej i przysługujące jej niezbywalne prawa; dostrzeżenie i akcentowanie istnienia wielorakich relacji społecznych, wskazujących na wzajemną zależność osób i społeczności; podkreślanie roli stosunków osobowych; zwrócenie uwagi na osiągnięcia ludzkiego umysłu dotyczące tak poznania samego siebie jak czynników warunkujących wszechstronny, indywidualny i ogólnoludzki rozwój.

W tej perspektywie zupełnie nie dziwi fakt, iż wspomniany „nowy humanizm i personalizm” znalazł również swój wyraz tak w społecznym rozumieniu rzeczywistości małżeńskiej jak w ujęciu samej instytucji małżeństwa, dokonanym przez współczesną kanonistykę. Do pozytywnych elementów tego nowego postrzegania rzeczywistości małżeńskiej i rodzinnej śmiało można by zaliczyć żywsze poczucie wolności osobistej, większą troskę o jakość relacji międzypersonalnych w małżeństwie czy umocnienie godności kobiety. Pośród aspektów negatywnych tego zjawiska na czoło zdaje się wysuwać błędne pojmowanie, tak w teorii jak i praktyce, niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach interpersonalnych<sup>1</sup>. Nowe, na wskroś osobowe, spojrzenie na zagadnienia tak istotne dla kościelnego prawa małżeńskiego, jak akt zgody małżeńskiej, istotne przymioty małżeństwa i cele małżeństwa, zaowocowało między innymi personalistyczną koncepcją małżeństwa, uwydatnieniem osobowego i interpersonalnego charakteru przymierza małżeńskiego, podkreśleniem międzypersonalnego wymiaru relacji mężczyzny i kobiety, ukonstytuowanej w wyniku ich wzajemnej, osobistej zgody małżeńskiej.

<sup>1</sup> Por. Joannes Paulus II, *Familiaris consortio*, n. 6; tenże, *Allocutio ad Rotae Romanae Auditores* (21. 01. 2000), n. 2.

Monogamiczna, wierna, nierozzerwalna i otwarta na życie relacja małżeńska, o której mowa, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie mężczyzny i kobiety, których wolą jest ukonstytuowanie się pomiędzy nimi wspólnoty całego życia, z natury skierowanej ku ich wspólnemu dobru oraz zrodzeniu i wychowaniu potomstwa. Relacja osób, które w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia małżeństwa, stanowi najściślejsze z możliwych zespolenie mężczyzny i kobiety, „od początku” powołanych do życia w tej szczególnej osobowej wspólnotcie życia i miłości, będącej odbiciem wspólnoty osób boskich.

Interpersonalna relacja małżeńska posiada istotny walor prawny<sup>2</sup>. Jako rzeczywistość ściśle jurydyczna domaga się realizacji określonych przez prawodawcę wymogów, tak o charakterze personalnym jak i czysto formalnym. Źródeł tych wymagań należy doszukiwać się w woli samego Boga, twórcy instytucji małżeństwa, bądź w doktrynie Kościoła, autentycznego interpretatora tejże woli. Jedynie w przypadku spełnienia wszystkich tych warunków – dotyczących tak stron posiadających wolę zawiązania wspomnianej relacji prawnej, samego aktu zgody małżeńskiej przez nich podejmowanego, jak i przepisów regulujących sposób wyrażenia tego aktu woli na forum publicznym – można mówić o faktycznym ukonstytuowaniu się tej relacji.

Przedmiotem podjętej refleksji jest sama relacja małżeńska, a dokładniej to, co – w myśl ustawy – jest niezbędne do jej zawiązania oraz najbardziej charakterystyczne czynniki czysto osobowe, czy to jakościujące strony przymierza małżeńskiego, czy też w istotny sposób wpływające na akt woli, za pomocą którego mężczyzna i kobieta winni wzajemnie się sobie oddać i przyjąć w celu stworzenia małżeństwa.

### 1. Minimalna relacja małżeńska

Podmiotem relacji małżeńskiej może być jedynie osoba ludzka. W myśl ustawy, mowa tu tylko o osobie prawnie zdolnej do zawarcia małżeństwa (por. kan. 1057, § 1; 1058 KPK). Nasuwa się w tym miejscu zasadnicza kwestia, mianowicie jakie warunki musi spełniać człowiek, by posiadał kanoniczną zdolność do zawarcia umowy małżeńskiej?

Chociaż według niektórych autorów wymogi prawne, stawiane nupturientom, są znaczne<sup>3</sup>, nie mają one na względzie takiej zdadności mężczyzny i kobiety, która

<sup>2</sup> Nt. jurydycznego znaczenia wspomnianych relacji zob.: J. Krajczyński, Walor prawny relacji interpersonalnych w małżeństwie, „Jus Matrimoniale” 7 (13) 2002, s. 23-44.

<sup>3</sup> R. Sztymiler traktując nt. wymagań dotyczących osobowości kandydata do małżeństwa, określa je wprost jako „poważne” (Przygotowanie do małżeństwa w aspekcie osobowości kandydata, w: R. Sztymiler (red.), Osobowość kandydata do małżeństwa, Olsztyn 1999, s. 86-87). S. Kosowicz natomiast, analizując zagadnienie zdolności do relacji interpersonalnych w małżeństwie, wymienia aż osiemdziesiąt osiem istotnych elementów ściśle osobowych, którymi winny odznaczać się osoby zdolne do wspomnianych relacji. Zob. Tenże, Zdolność nupturientów do

gwarantuje możliwość zawiązania doskonałej wspólnoty życia i miłości. Kryterium oceny wspomnianej kanonicznej zdatości strony przymierza małżeńskiego nie jest i nie może być zdolność do ustanowienia wspólnoty życia i miłości szczęśliwej i doskonałej. Do zawarcia ważnej umowy małżeńskiej wystarcza taka zdolność mężczyzny i kobiety, która pozwala na zawiązanie między nimi minimalnej relacji małżeńskiej<sup>4</sup>.

Prawodawca, który domaga się od stron przymierza małżeńskiego wzajemnego oddania się i przyjęcia w celu stworzenia małżeństwa (por. kan. 1057, § 2 KPK), nie traktuje o idealnym sposobie oddania się mężczyzny i kobiety<sup>5</sup>. Określa on jedynie istotne elementy tego oddania się, to jest takie, bez których nie może ono mieć miejsca. Podobnie, traktując na temat okoliczności, które czynią osobę niezdolną do ważnego zawarcia małżeństwa bądź negują zaistnienie skutecznej zgody małżeńskiej, wyrażanej przez strony prawnie do tego zdolne, wskazuje jedynie na to, co niezbędne dla ukonstytuowania się węzła małżeńskiego, tak odpowiadającego woli Stwórcy, od którego pochodzi instytucja małżeństwa, jak gwarantującego realizację naturalnych celów małżeństwa.

Zbyt wygórowane wymagania w tym względzie byłyby negacją naturalnego i niezbywalnego prawa każdej osoby ludzkiej do małżeństwa. Tak *ius nubendi* każdego człowieka, jak i prawo chrześcijanina do sakramentu małżeństwa mogą być jedynie wyjątkowo poddane ograniczeniom<sup>6</sup>. Te zaś, stosownie do dyspozycji kan. 18 KPK, powinny być ściśle interpretowane.

### 1. 1. Prawo do zawarcia małżeństwa

Wspomniane wyżej prawo do małżeństwa potwierdzają następujące przepisy o charakterze konstytucyjnym: kan. 219, 842, § 1 i 1058 KPK. Zgodnie z nimi, „wszyscy wierni mają prawo być wolni od jakiegokolwiek przymusu w wyborze stanu życia”; „nikt nie może być ważnie dopuszczony do innych sakramentów, dopóki nie przyjął chrztu”; „małżeństwo mogą zawrzeć wszyscy, którym prawo tego nie zabrania”.

O tych jedynie niezbędnych wymogach, dotyczących kwalifikacji osobowych nupturientów, przypomina po wielokroć Jan Paweł II. Między innymi w przemówieniu do pracowników Trybunału Roty Rzymskiej z dnia 21.01.1999 r. stwierdza: „Kościół, a w konsekwencji także prawo kanoniczne uznaje, że każdy człowiek posiada zdolność zawarcia małżeństwa (por. kan. 1058 KPK; kan. 778 KKKW); ze zdolności tej mogą jednak korzystać tylko ci, qui iure non prohibentur (którym prawo tego nie zabrania) (tamże). Należą do nich przede wszystkim

---

relacji międzypersonalnych jako podstawa wyrażenia zgody małżeńskiej, Radom 2000, s. 53-54; 88-91; 136-139; 159-159.

<sup>4</sup> Por. Dec. c. Bruno z 23. 02. 1990, „*Ius Ecclesiae*” 3 (1991), n. 1, s. 196.

<sup>5</sup> Por. Dec. c. Defilippi z 05. 03. 1996, RRDec 88 (1999), s. 186; Dec. c. Turnaturi z 14. 03. 1996, RRDec 88 (1999), s. 237.

<sup>6</sup> Por. L. Gerosa, *Prawo Kościoła*, Poznań 1999, s. 277.



ci, którzy odznaczają się wystarczającą dojrzałością psychiczną w jej dwojakim wymiarze rozumu i woli, a zarazem zdolnością wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich (por. kan. 1095 KPK; kan. 818 KKKW)<sup>7</sup>. Zaraz po przywołaniu wspomnianych zasad, Papież świadom faktu, iż nadal zdarza się, że niektórzy członkowie wspólnoty kościelnej, pomimo wielokrotnego przypominania tych dyspozycji, zapominają o nich, dodaje: „W tym kontekście muszę raz jeszcze powrócić do tego, co powiedziałem w przemówieniach skierowanych do waszego Trybunału w latach 1987 i 1988 [por. AAS 79 (1987), s. 1453 n.; AAS 80 (1988), s. 1178 n.]: nieuzasadnione rozszerzanie tych indywidualnych wymagań, uznanych przez prawodawstwo Kościoła, byłoby bardzo poważnym naruszeniem (vulnus) prawa do małżeństwa, które jest niezbywalne i nie podlega żadnej ludzkiej władzy” (nr 7).

## 1. 2. Ewaluacja kanonicznej zdolności do zawarcia małżeństwa

Kwestią oceny czyjejsz zdolności do zawarcia przymierza małżeńskiego najczęściej zajmują się pracownicy trybunałów kościelnych; znacznie rzadziej jest ona przedmiotem refleksji tych, którzy są ordynariuszami miejsca bądź pracują w duszpasterstwie parafialnym. W pierwszym przypadku dzieje się to przede wszystkim wówczas, gdy zostaje zaskarżona ważność danego małżeństwa z tytułu istnienia przeszkody małżeńskiej lub z tytułu wady zgody małżeńskiej. W drugim może to mieć miejsce choćby wówczas, gdy wolę zawarcia umowy małżeńskiej pragnie wyrazić osoba, której zostało to zabronione bądź przez ordynariusza miejsca, bądź zakazem zamieszczonym w wyroku lub dekrete stwierdzającym nieważność jej poprzedniego związku małżeńskiego (por. kan. 1684, § 1 KPK).

Wszystkim tym, którzy na mocy przepisu prawa rozpoznają i rozstrzygają kwestię czyjejsz zdolności do zawarcia małżeństwa, Jan Paweł II przypomina o realistycznej, integralnej i złożonej wizji osoby ludzkiej. „Poprawna ocena czynników osobowych – podkreśla Ojciec Święty – domaga się, abyśmy liczyli się z istnieniem osoby, jej pojmowaniem małżeństwa oraz naturalną inklinacją do zawarcia tego związku. Personalistyczna koncepcja, karmiona czystym subiektywizmem, i jako taka, zapominająca o naturze osoby – przyjmująca za oczywisty termin «natura» w jego znaczeniu metafizycznym – dałaby pretekst dla wszelkiego rodzaju dwuznaczności w dziedzinie kanonistyki. Istnieje bez wątpienia istota małżeństwa, określona w kan. 1055 KPK, która przepaja całą naukę o małżeństwie, co uwydatniają pojęcia: «istotny przymiot», «istotny czynnik», «istotne prawa i obowiązki małżeńskie», itd. Ta istotna rzeczywistość – konkluduje Papież – jest możliwością w zasadzie otwartą dla każdego mężczyzny i każdej kobiety. Więcej, przedstawia ona prawdziwą drogę dla zdecydowanej większości ludzi”.

Dokonując ewaluacji czyjejsz zdolności do życia w małżeństwie i aktu zgody małżeńskiej, niezbędnych w chwili zawarcia ważnego małżeństwa, należy poprze-

<sup>7</sup> Por. Jean Paul II, Discours au Tribunal de la Rote romaine (27. 01. 1997), n. 5, „La Documentation Catholique” 1997, s. 215.

stać jedynie na tym, czego domaga się ustawa, która jasno określa to minimum, poniżej którego nie można mówić o kanonicznej zdolności do zawarcia przymierza małżeńskiego i zgodzie małżeńskiej, wystarczającej dla prawdziwego małżeństwa. Wykraczanie poza to, co istotne i konieczne dla ukonstytuowania się węzła małżeńskiego, byłoby działaniem nielegalnym, odrzuceniem zamysłu Boga co do małżeństwa i rodziny oraz naruszeniem naturalnego prawa każdej osoby do zawarcia małżeństwa.

W dokonywaniu oceny, o której wyżej, jak naucza Jan Paweł II, „nie można żądać tego, czego nie można wymagać od większości osób. [Oczywiście,] nie chodzi [tutaj] o pragmatyczny minimalizm ani łatwe rozwiązanie, ale o realistyczną wizję osoby ludzkiej jako rzeczywistość wciąż rozwijającą się, wezwaną do odpowiedzialnych wyborów wraz z jej początkowymi potencjałami, które wciąż coraz bardziej ubogaca dzięki własnemu wysiłkowi i pomocy łaski”<sup>8</sup>.

W ocenie czynników osobowych, o których mowa, stosownie do dyspozycji zawartych w kan. 1574 i 1680 KPK, należy korzystać z opinii biegłych. W praktyce ci, w których gestii jest orzekanie o czyjejs zdolności do zawarcia małżeństwa, najczęściej korzystają z pomocy specjalistów z zakresu psychologii i psychiatrii. Niestety ekspertyzy te, w zamysłu prawodawcy mające służyć poznaniu „prawdziwej natury” zachowań i wszystkich elementów tworzących osobowość danego podmiotu (por. kan. 1574 KPK), niekoniecznie muszą spełniać swoją jasno określoną rolę. Przyczyn tego stanu rzeczy może być wiele. Najczęstsze to: merytoryczne błędy w zleceniu sędziego określającym zadanie biegłego; posługiwanie się przez biegłego i tego, który dokonuje oceny różnymi wizjami antropologicznej normalności i samego małżeństwa; błędna interpretacja ekspertyzy; błędy metodologiczne powstające przy przechodzeniu od kategorii psychologicznych i psychiatrycznych do kategorii kanonicznych.

Pośród czynników, które bez wątpienia mogą przyczynić się do wyrugowania wspomnianych uchybień, a co za tym idzie – pozwolą dokonywać poprawnej ewaluacji zdolności konkretnej osoby do zawarcia małżeństwa, należy wskazać: poprawne rozumienie psychicznej normalności kontrahenta; przestrzeganie poprawnej metodologii w dialogu interdyscyplinarnym, realizującym się między biegłym a członkiem wspólnoty Kościoła uprawnionym do dokonania oceny, o której mowa; wysuwanie słusznych konstatacji o charakterze kanonicznym przez tego ostatniego w przypadku stwierdzenia przez biegłego psychologa lub psychiatrę objawów patologii psychicznych; zgodne z przepisami prawa, kompetentne, roztropne i rzetelne wykonywanie własnych zadań przez wszystkich tych, którzy mają swój udział w ewaluacji czynników osobowych narzeczonych lub małżonków.

### 1. 2. 1. Rozumienie psychicznej normalności kontrahenta

Odnosząc się do współczesnych prób zdefiniowania psychicznej normalności kontrahenta, śmiało możemy stwierdzić, iż nawet sami eksperci z dziedziny psy-

<sup>8</sup> Por. Tamże.

chologii i psychiatrii nie potrafią wskazać ogólnie zadowalającej definicji takiej normalności. Zawsze jednak, przestrzega Jan Paweł II, jakkolwiek definicją psychicznej normalności, wskazaną przez psychologię czy psychiatrię, posługiwałby się biegły, którego opinia jest środkiem w określeniu kanonicznej zdolności do zawarcia małżeństwa, „winna ona zostać poddana weryfikacji w świetle tych koncepcji chrześcijańskiej antropologii, które zawarte są w naukach kanonicznych”<sup>9</sup>.

Podstawowym faktem, o którym nie wolno zapomnieć wiernym dokonującym oceny zdolności do zawarcia małżeństwa, którzy korzystają z opinii biegłych psychologów i psychiatrów, jest świadomość, iż gros dzisiejszych koncepcji normalności, prezentowanych przez przedstawicieli tych dziedzin wiedzy, odnosi się jedynie do wartości naturalnych. „Główne kierunki współczesnej psychologii i psychiatrii w swych próbach znalezienia możliwej do przyjęcia definicji psychicznej normalności biorą pod uwagę wyłącznie doczesny i naturalny wymiar osoby, poznawalny przy pomocy samych nauk humanistycznych, pomijając całościową wizję osoby, jej powołanie do wieczności i do transcendentnych wartości religijnych i moralnych. Taka, zawężona wizja osoby ludzkiej i jej powołania, odniesiona do małżeństwa, może z łatwością prowadzić do utożsamiania psychicznej normalności osoby z jej zdolnością do pełnej samorealizacji w małżeństwie i do ofiarowania takiej możliwości współmałżonkowi”<sup>10</sup>.

Oczywiście taka wizja antropologiczna jest zdecydowanie nie do pogodzenia z zasadniczymi elementami antropologii chrześcijańskiej. Przyczyną tego jest przede wszystkim fakt, że zamyka się ona na te wartości, które przekraczają dane immanentne i które pozwalają człowiekowi na przyjęcie miłości Boga i bliźniego jako swego najwyższego powołania. Prądy w naukach psychologicznych, o których mowa, „wychodzą bądź od idei pesymistycznych, głoszących, że człowiek nie może wzbudzić w sobie innych aspiracji, niż te, które są kształtowane przez jego impulsy czy uwarunkowania społeczne, bądź – przeciwnie – od idei przesadnie optymistycznej, według której realizacja człowieka zawarta jest w nim samym i może być przez niego osiągnięta o własnych siłach”<sup>11</sup>.

Konsekwentnie, wizja małżeństwa, oparta na takich założeniach, „sprowadza znaczenie jedności małżeńskiej do roli zwyczajnego środka, służącego satysfakcji, samorealizacji lub psychicznemu odprężeniu. W rezultacie, w przypadku ekspertów czerpiących natchnienie ze wspomnianych kierunków psychologii, każda przeszkoda, która wymaga wysiłku, każde zaangażowanie lub wyrzeczenie, więcej – każdy przypadek nieudanego małżeństwa, z łatwością staje się potwierdzeniem niemożliwości, w odniesieniu do danych małżonków, właściwego rozumienia i realizowania ich związku. Ekspertyzy biegłych, przeprowadzane na podstawie takich właśnie przesłanek antropologicznych, w praktyce nie biorą pod

<sup>9</sup> Por. Joannes Paulus II, *Allocutio ad Rotae Romanae Auditores* (25. 01. 1988), n. 4, AAS 80 (1988), s. 1180.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Joannes Paulus II, *Allocutio ad Rotae Romanae Auditores* (05. 02. 1987), n. 4, AAS 79 (1987), s. 1456.

uwagę świadomego zobowiązania się małżonków do tego, że nawet za cenę poświęceń i wyrzeczeń, będą przezwyciężali przeszkody, jakie staną na drodze realizacji ich związku. Stąd tego rodzaju ekspertyzy oceniają każde napięcie jako sygnał negatywny oraz oznakę słabości i niezdolności do życia w małżeństwie. Takie właśnie ekspertyzy doprowadziły do rozszerzenia zakresu przypadków niezdolności do wyrażenia zgody małżeńskiej także na sytuacje, w których, z powodu oddziaływania podświadomości na codzienne życie, osoby doświadczają zredukowania, nie zaś pozbawienia, rzeczywistej wolności dążenia do wybranego dobra. Wreszcie, traktują one z łatwością łagodne formy psychopatii lub nawet braki w zakresie porządku moralnego jako dowód niezdolności do podjęcia zasadniczych zobowiązań małżeńskich<sup>12</sup>.

W procesie ewaluacji zdolności konkretnego podmiotu do zawarcia przymierza małżeńskiego nie wolno zapominać, że antropologia chrześcijańska, korzystająca również z najnowszych odkryć w dziedzinie psychologii i psychiatrii, obejmuje wszystkie wymiary osoby ludzkiej: doczesny i wieczny, naturalny i transcendentny. Według tej integralnej wizji, „człowiek w swoim historycznym istnieniu jawi się jako istota wewnętrznie zraniona przez grzech, a zarazem bezinteresownie odkupiona przez ofiarę Jezusa Chrystusa. Człowiek, uczy Jan Paweł II, nosi w sobie załączek życia wiecznego i powołanie do przyjęcia na własność wartości transcendentnych. Równocześnie jednak jest on wewnętrznie słaby i stale narażony na ryzyko uchybienia swemu powołaniu, gdyż w swej egzystencjalnej wędrówce napotyka na opory i przeszkody tak w sferze świadomości, gdzie wchodzi odpowiedzialność moralna, jak i podświadomości: zarówno wtedy, gdy znajduje się w stanie psychicznej równowagi, jak i wówczas, gdy występują u niego łagodne objawy patologii psychicznej, które nie mają zasadniczo wpływu na jego wolność w dążeniu do wybranych przez niego w sposób odpowiedzialny ideałów transcendentnych<sup>13</sup>.

Ten, komu prawo zleca zadanie dokonania ewaluacji zdolności do zawarcia małżeństwa, mając na względzie tę integralną wizję osoby ludzkiej, nie może zapominać, że „w człowieku panuje rozdzarcie pomiędzy duszą i ciałem<sup>14</sup>. To ostatnie, jak stwierdza św. Paweł Apostoł, „do czego innego dąży, niż duch, a duch, do czego innego, niż ciało” (Ga 5, 17). Zarazem musi on mieć na względzie fakt, iż człowiek jest „wezwany do panowania nad ciałem i do „postępowania według Ducha” (por. Ga 5, 16. 25). Co więcej, człowiek ten jest wezwany do ukrzyżowania swego ciała «z jego namiętnościami i pożądaniami» (Ga 5, 24), a tym samym do nadania tej nieuniknionej walce i cierpieniu, które z nią się wiąże – a więc także wspomnianym ograniczeniom jego rzeczywistej wolności – zbawczego sensu (por. Rz 8, 17-18). W tej walce, zaznacza Apostoł Narodów, «Duch przychodzi z pomocą naszej słabości» (Rz 8, 26)<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, n. 5.

<sup>13</sup> Joannes Paulus II, *Allocutio ad Rotae Romanae Auditores* (25. 01. 1988), n. 5.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.



Przypominając powszechne wezwanie ludzi do życia „według Ducha”, a co za tym idzie – ich nieustanne wezwanie do wysiłku i ofiary – Papież dokonuje konstatacji jakże istotnej dla wszystkich tych, którym Kościół powierza zadanie orzekania czy w konkretnym przypadku można mówić o kanonicznej zdolności do zawarcia małżeństwa. „Podczas gdy dla psychologa lub psychiatry każda forma patologii psychicznych może wykraczać poza pojęcie normalności, dla kanonisty, który opiera się na powyższej, integralnej wizji osoby, koncepcja normalności, czyli powszechnej kondycji człowieka na tym świecie, obejmuje także lekkie formy trudności psychicznych oraz związane z tym wezwanie do życia według Ducha, również pośród utrapień za cenę wyrzeczeń i poświęceń. Brak takiej integralnej wizji istoty ludzkiej prowadzi do tego, że w teorii normalny stan psychiczny łatwo staje się mitem, zaś w praktyce pozwala uznać większość ludzi za niezdolnych do ważnej zgody małżeńskiej”<sup>16</sup>.

Sędzia czy ordynariusz miejsca, który w imieniu Kościoła dokonuje oceny podmiotowej zdolności do małżeństwa nie może mieszać dojrzałości psychicznej podmiotu, która winna być punktem dojścia w rozwoju człowieka, z jego dojrzałością kanoniczną, która stanowi jedynie punkt wyjścia dla ważności małżeństwa. Dalej, pamiętając o przepisie prawa, „winien kierować się jednoznaczna zasadą, że tylko niezdolność, a nie trudność w zakresie zgody małżeńskiej i urzeczywistnienia prawdziwej wspólnoty życia i miłości powoduje nieważność małżeństwa”. Tym samym załamanie się jakiegoś związku małżeńskiego, rozpoznane i potwierdzone w ramach postępowania prowadzącego do orzeczenia czyjejś zdolności lub niezdolności do małżeństwa, „nigdy samo w sobie nie może stanowić dowodu, służącego wykazaniu owej niezdolności kontrahentów, którzy mogli zaniedbać lub źle używać będących w ich dyspozycji środków tak naturalnych, jak nadprzyrodzonych, bądź też nie zaakceptować nieuniknionych ograniczeń lub ciężarów życia w związku małżeńskim – czy to z powodu zahamowań na poziomie podświadomości, lekkich stanów patologicznych, które nie naruszają istoty ludzkiej wolności, czy wreszcie ze względu na braki w zakresie porządku moralnego”. Wreszcie, tak jeden jak i drugi, winien pamiętać, że hipotezę o istnieniu rzeczywistej psychicznej niezdolności do zawarcia przymierza małżeńskiego, stosownie do wymogów prawa, „można wysuwać jedynie w przypadku istnienia poważnej anomalii, która – jakkolwiek by ją zdefiniować – musi w istotny sposób naruszać zdolność rozumienia, a tym samym wolę kontrahenta”<sup>17</sup>.

### 1. 2. 2. *Poprawne pojmowanie przymierza małżeńskiego*

Samo integralne, wieloaspektowe spojrzenie na człowieka i jego kondycję psychofizyczną, realizowane przez biegłego opiniującego w sprawie i przez osobę uprawnioną do wydania decyzji w kwestii zdolności podmiotu do zawarcia małżeństwa, nie gwarantuje jeszcze poprawnej oceny tej zdolności. Czy to sędzia czy

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Joannes Paulus II, *Allocutio ad Rotae Romanae Auditores* (05. 02. 1987), n. 6-7.



ordynariusz miejsca, podejmujący decyzję a propos zdolności danej osoby do zawarcia przymierza małżeńskiego, musi mieć zarazem na względzie chrześcijańską koncepcję małżeństwa. To zaś rozumiane jest jako „głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej”, w której małżonkowie „wzajemnie się sobie oddają i przyjmują”<sup>18</sup>, jako podstawowa instytucja życia społecznego<sup>19</sup>, wyniesiona przez Chrystusa do roli narzędzia łaski i uświęcenia<sup>20</sup>. Zgodnie z tą koncepcją, „powołaniem człowieka jest przyłgnięcie do Boga jako ostatecznego celu, w którym odnajduje on swoje spełnienie, jakkolwiek w urzeczywistnieniu tego powołania spotyka przeszkody, wynikające z oporu, jaki wywołuje w nim stan pożądliwości (por. Sobór Trydencki, DS 1515). Zakłócenia równowagi, na które cierpi współczesny świat «w istocie wiążą się z bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim» (*Gaudium et spes*, n. 10). Gdy chodzi o małżonków, sprawia to, że urzeczywistnianie sensu ich związku poprzez wzajemne obdarowywanie się możliwe jest jedynie na drodze nieustannego wysiłku, w tym także wyrzeczenia i poświęcenia. Wzajemna miłość małżonków winna bowiem kształtować się na wzór samego Chrystusa, który «umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Boga» (Ef 5, 2; 5, 25)”<sup>21</sup>.

### 1. 2. 3. *Przestrzeżenie poprawnej metodologii w dialogu między biegłym psychiatrą i psychologiem a osobą dokonującą oceny czynników osobowych kontrahenta*

Bez wątpienia w sytuacji, kiedy perspektywa, w której działa ekspert, psycholog lub psychiatra, jest zamknięta wobec perspektywy, w której porusza się kanonista, dialog i współpraca między nimi mogą być utrudnione. Więcej „oparty na dwuznaczności dialog pomiędzy sędzią i biegłym może łatwo doprowadzić do wniosków fałszywych i szkodliwych dla prawdziwego dobra osób i Kościoła”<sup>22</sup>. Przeciwnie, dialog i konstruktywne porozumiewanie się osoby wydającej decyzję co do czyjejs zdolności do zawarcia małżeństwa i psychologa lub psychiatry byłoby zdecydowanie łatwiejsze, gdyby dla obydwu osób biorących udział w procesie ewaluacji punktem wyjścia była wspólna im antropologia chrześcijańska. Tym samym, pomimo odmienności metod, zainteresowań i celów przyświecających działaniom obydwu, jedna wizja pozostawałaby otwarta na drugą<sup>23</sup>.

Wysiłki zmierzające do pełniejszego poznania złożoności i uwarunkowań życia psychicznego, mające na względzie integralną koncepcję człowieka i małżeństwa, o których tutaj mowa, muszą być realizowane zgodnie z porządkiem metodologicznym. W ewaluacji zdolności do zawarcia przymierza małżeńskiego nie można zapomnieć o tym, że proces ten dokonuje się na forum kanonicznym i wnioski, które wysuwa się w wyniku przeprowadzonej oceny, prezentowane są w katego-

<sup>18</sup> Por. *Gaudium et spes*, n. 48; Kan. 1055, §1 KPK.

<sup>19</sup> Por. *Gaudium et spes*, n. 48; Apostolicam actuositatem, n. 11.

<sup>20</sup> Por. *Lumen gentium*, n. 47; *Gaudium et spes*, n. 48.

<sup>21</sup> Joannes Paulus II, Allocutio ad Rotae Romanae Auditores (05. 02. 1987), n. 6.

<sup>22</sup> Por. Tamże, n. 3.

<sup>23</sup> Por. Tamże.

riach prawnych. Dzieje się tak nawet wówczas, kiedy w ocenie zdolności psychofizycznych danej osoby korzysta się z ekspertyz specjalistów spoza tej dziedziny wiedzy.

Wreszcie, osoba upoważniona przez prawo do wydania decyzji w kwestii zdolności do wyrażenia zgody małżeńskiej nie może zapomnieć o dyspozycjach prawnych, określających wspomniane wcześniej niezbędne minimum co do wymogów osobowych, wystarczające do utworzenia relacji małżeńskiej. Analizując wszystko to, co wskazuje na konstytucję psychofizyczną konkretnej osoby ludzkiej, musi to odnieść do tego, co w myśl przepisów prawa, stanowi obiektywną kanoniczną zdolność człowieka do zawarcia małżeństwa.

Szczególną ostrożność i rozwagę w określaniu czyjejs zdolności lub niezdolności do zawarcia małżeństwa kanonicznego należy zachować w przypadku, gdy biegły psycholog lub psychiatra, z którego opinii się korzysta, wprost stwierdza istnienie jakichś zaburzeń bądź patologii psychicznych. W takiej sytuacji, pamiętając o konieczności integralnego ujęcia osoby, nie wolno zapomnieć o następujących kwestiach: 1) w doktrynie kościelnej powszechnie się przyjmuje, że ograniczenie podstawowej wolności osoby może nastąpić tylko i wyłącznie w przypadku poważnych zaburzeń i chorób psychicznych; 2) koniecznie wymaga się, by stwierdzenie u danej osoby poważnej patologii psychicznej zostało dokonane przy pomocy niezawodnych i sprawdzonych metod naukowych; 3) pojęcia z zakresu psychologii i psychiatrii nie zawsze pokrywają się z pojęciami kanonicznymi.

Sędzia kościelny bądź ordynariusz miejsca deklarujący czyjąś zdolność lub niezdolność do zawarcia małżeństwa nie może utożsamiać lekkich zaburzeń czy umiarkowanych patologii psychicznych, stwierdzonych w ekspertyzie, z przyczynami natury psychicznej przekreślającymi zdolność podmiotu do utworzenia relacji małżeńskiej. Przyjęcie za punkt odniesienia w określeniu zdolności do zawarcia małżeństwa kanonicznego nie minimum wystarczającego do ważnej zgody małżeńskiej (dojrzałość kanoniczna), ale ideału pełnej dojrzałości (dojrzałość psychiczna), jako warunku szczęśliwego pożycia małżeńskiego, byłoby bezpodstawnym zawyżeniem kryterium stanowiącego o zdolności do życia w małżeństwie. Podobnie nie może zgodzić się na to, by z oznakami patologii mylono nieporozumienia, napięcia i trudności, nieuchronnie związane z wyborem i realizacją ideałów życia małżeńskiego, czy też traktowano różne formy niezadowolenia i nieprzystosowania, występujące w okresie kształtowania się osobowości, jako czynniki destruktywne, także w sferze zdolności do wyboru i realizacji życia w małżeństwie. Sędzia i ordynariusz miejsca winien kierować się jednoznaczną zasadą, przywołaną przez Jana Pawła II, zgodnie z którą, „tylko niezdolność, a nie trudność w zakresie zgody małżeńskiej i urzeczywistnienia prawdziwej wspólnoty życia i miłości powoduje nieważność małżeństwa”<sup>24</sup>. Wreszcie, musi pamiętać, że tylko ekspertyza pewna, wyjaśniająca w sposób naukowy procesy psychiczne człowieka i nie wykraczająca poza kompetencje biegłego może stanowić jeden ze

<sup>24</sup> Tamże, n. 7.

środków dowodowych, wskazujących na niezdolność do zawarcia małżeństwa z przyczyn natury psychicznej<sup>25</sup>.

Osoby dokonujące ewaluacji, o której tu mowa, nie mogą przenosić w sposób automatyczny kategorii pojęciowych z psychologii lub psychiatrii na płaszczyznę prawa kanonicznego. Posiłkując się opinią specjalisty spoza kanonistyki, muszą pamiętać o niezbędnych przystosowaniach, uwzględniających specyficzny charakter tych nauk. Nie mogą przy tym zapominać, że w obrębie samej psychiatrii i psychologii występują trudności i kontrowersje związane z definicją patologii psychicznej. Wreszcie winny mieć na względzie aspekt teleologiczny badania podmiotu przez biegłego, określony przez samego prawodawcę.

Niestety, praktyka potwierdza, iż w każdej z tych dziedzin zdarzają się uchybienia i nadużycia. W przypadku ostatniej z tych kwestii, mianowicie – baczenia na racje domagania się analizy stanu psychicznego podmiotu, osoba dokonująca oceny zdolności mężczyzny lub kobiety do zawarcia małżeństwa musi przede wszystkim pamiętać o tym, co winna zawierać ekspertyza biegłego. Zakres tej opinii – w żadnym wypadku nie wykraczający poza kompetencje eksperta ani wymagający od niego odpowiedzi z dziedziny prawa kanonicznego – powinien być jasno i ściśle określony w zleceniu przedłożonym przez tę osobę biegłemu lub biegłym. Tymczasem „nie należy do rzadkości sytuacja, kiedy badania psychologiczne i psychiatryczne, którym poddaje się kontrahentów, zamiast oceniać charakter i stan procesów psychicznych, dotyczących zgody małżeńskiej oraz zdolności danej osoby do podjęcia zasadniczych obowiązków małżeńskich, ograniczają się jedynie do opisu ich zachowań w różnych okresach życia, stwierdzając na tej podstawie istnienie anomalii, klasyfikowanych wstępnie według diagnostycznych schematów. Trzeba przyznać z całą otwartością, że tego rodzaju działanie – skądinąd cenne – nie daje wystarczająco jasnej odpowiedzi, jakiej sędzia kościelny oczekuje od biegłego. Sędzia winien żądać od biegłego, by posunął się jeszcze dalej, to znaczy, by w swojej analizie dokonał oceny przyczyn i dynamiki procesów, a nie zatrzymywał się wyłącznie na wynikających z nich symptomach. Tylko taka właśnie, całościowa analiza podmiotu, jego stanu psychicznego, stopnia jego wolności w dążeniu do wartości i samorealizacji poprzez nie, może być przez sędziego przełożona na język kategorii kanonicznych”<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> Zgodnie ze słowami Jana Pawła II, troska o poprawne korzystanie z pomocy biegłych i zwracanie uwagi na ewentualne błędy w posługiwaniu się ich opiniami spoczywa na obrońcy węzła małżeńskiego. „Obrońca węzła winien czuwać [...] nad tym, aby ekspertyzy pozbawione naukowej pewności bądź ograniczające się wyłącznie do wskazania objawów anomalii, z pominięciem należytej analizy egzystencjalnej kontrahenta w jego pełnym wymiarze, nie były uznawane za wystarczającą podstawę do postawienia diagnozy. Tak na przykład ekspertyza, która nawet nie wspomina o odpowiedzialności małżonków ani o możliwości popełnienia przez nich błędu w ocenie sytuacji, bądź nie uwzględnia środków, które mają oni do dyspozycji, aby zaradzić słabościom i błędom, budzi podejrzenie uproszczonego podejścia do sprawy i chęci narzucenia wniosków. Dotyczy to również ekspertyzy, która przedstawia podświadomość człowieka lub jego przeszłość jako czynniki nie tylko wpływające na życie świadome, ale je determinujące

To pogłębione, integralne i naukowe spojrzenie biegłego na osobę ludzką winno zaowocować między innymi określeniem wszystkich elementów dotyczących charakteru i stanu rzeczywistości psychicznej lub psychiatrycznej podmiotu, będących przedmiotem wszczęcia postępowania; wyjaśnieniem powstania i rozwoju charakterystycznych postaw psychicznych podmiotu; wskazaniem przyczyn i okoliczności, w jakich kształtowały się te procesy psychiczne; zdefiniowaniem bezpośredniej przyczyny negującej ukonstytuowanie się relacji małżeńskiej w przypadku badanej osoby. „W postępowaniu w sprawach dotyczących orzeczenia nieważności małżeństwa należy także brać pod uwagę wszystkie ewentualne przyczyny załamania się związku, nie tylko zaś te, które wiążą się z zaburzeniami psychicznymi. Ekspertyza, która ogranicza się do analizy opisowej poszczególnych zachowań, a nie troszczy się o wyjaśnienie ich dynamiki ani o globalną ocenę wszystkich elementów tworzących osobowość podmiotu, zmierza do z góry założonych wniosków. W takim bowiem ujęciu oznaki infantylności i skłonności do konfliktów psychicznych, które bez trudu można odnaleźć w kontrahentach, stają się bezspornym «dowodem» ich anormalności, podczas, gdy w rzeczywistości są to może osoby zasadniczo normalne, które byłyby w stanie przezwyciężyć zaistniałe trudności, gdyby nie zrezygnowały z walki i poświęcenia. Możliwość popełnienia błędu jest bardzo duża, bowiem ekspertyzy biegłych często opierają się na założeniu, iż przeszłość człowieka nie tylko pomaga wytłumaczyć jego stan aktualny, ale nieuchronnie ów stan determinuje, odbierając mu tym samym możliwość wolnego wyboru. Również w tym przypadku mamy do czynienia z zakładaniem z góry wniosków, co pociąga za sobą bardzo poważne konsekwencje, zważywszy, że w okresie dzieciństwa i dorastania każdego człowieka odnaleźć można z łatwością oznaki wstrząsów i zahamowań”<sup>27</sup>.

### 1. 3. Czynniki osobowe konieczne dla ukonstytuowania się relacji małżeńskiej

Ukonstytuowanie się prawdziwej relacji małżeńskiej uwarunkowane jest spełnieniem określonych czynników prawnych. Prawodawca mając na względzie konieczność realizacji woli Boga i celów małżeństwa kanonicznego, wskazuje te czynniki w kan. 1057, 1083-1103 KPK. Zasadniczo – poza pewnymi wyjątkami – czyni to w formie negatywnej, stanowiąc, kiedy nie można ważnie zawrzeć małżeństwa. Czynniki te, aczkolwiek posiadają charakter ściśle jurydyczny, wprost dotyczą bądź kwalifikacji osobowych nupturientów bądź też ich osobistego aktu woli, mającego za przedmiot zawarcie małżeństwa. Zawiązanie się minimalnej relacji małżeńskiej domaga się istnienia wszystkich czynników, o których tu mowa; brak choćby jednego z nich przekreśla możliwość ukonstytuowania przez mężczyznę i kobietę przymierza, o którym w kan. 1055, § 1 KPK.

i odbierające zdolność dokonywania dobrowolnych wyborów”. Zob. *Allocutio ad Rotae Romanae Auditores* (25. 01. 1988), n. 11.

<sup>26</sup> Tamże, n. 7.

<sup>27</sup> Tamże, n. 8.



Normy określające te czynniki zasadniczo domagają się, by mężczyzna i kobieta, którzy w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia małżeństwa, posiadali stosowny wiek i zdolność dokonania stosunku małżeńskiego, byli osobami stanu wolnego nie związanymi węzłami wykluczającymi zdolność zawarcia małżeństwa, nie należeli do różnych religii, ze względu na chęć zawarcia małżeństwa nie zadali śmierci współmałżonkowi ani jej nie spowodowali przez swój współdział, nie byli ze sobą spokrewnieni ani związani jakimikolwiek innymi relacjami prawnymi, rodzącymi pomiędzy nimi szczególną bliskość prawną. Dalej, konieczne jest, by posiadali zdolność konsensualną do zawarcia przymierza małżeńskiego i minimalną wiedzę na temat małżeństwa, nie byli w błędzie co do osoby partnera bądź jej przymiotu wprost i w sposób zasadniczy zamierzonego oraz nie zawierali małżeństwa pod wpływem podstępny, dokonanego dla uzyskania zgody małżeńskiej, i dotyczącego przymiotu drugiej strony, zdolnego ze swej natury poważnie zakłócić wspólnotę życia. Wreszcie, wolni od błędu co do przymiotu małżeństwa bądź jego sakramentalnej godności determinującego wolę i od przymusu oraz ciężkiej zewnętrznej bojaźni muszą wyrazić rzeczywistą wolę zawarcia małżeństwa, nie uzależniając skutków prawnych tej woli od jakiegokolwiek warunku.

Prawo określania czynników osobowych, warunkujących powstanie relacji małżeńskiej bądź jej brak, przysługuje jedynie najwyższej władzy kościelnej. Zgodnie bowiem z dyspozycją prawa, tylko Biskup Rzymski i Kolegium Biskupów mogą w sposób autentyczny deklarować, kiedy prawo Boże zabrania małżeństwa bądź je unieważnia; ustanawiać dla ochrzczonych przeszkody zrywające, czyniące ich niezdolnymi do ważnego zawarcia małżeństwa oraz dodawać klauzulę unieważniającą małżeństwo (por. kan. 1075, § 1-2; 1077, § 2 KPK).

## **2. Okoliczności, które czynią osobę niezdolną do nawiązania relacji małżeńskiej**

Prawodawca świadom faktu, iż małżeństwo stanowi jednocześnie najintymniejszą wspólnotę życia i miłości mężczyzny i kobiety, podstawową instytucję życia społecznego oraz rzeczywistość zbawczą, domaga się, by ci, którzy posiadają wolę utworzenia węzła małżeńskiego, posiadali stosowne kwalifikacje osobowe, gwarantujące wypełnienie indywidualnych i społecznych celów tego związku. Zasady prawne, określające wspomniane wymogi o charakterze personalnym, znajdujemy w kan. 1057; 1073-1094 KPK.

Pierwsza z wymienionych dyspozycji prawnych precyzuje, iż zgodnie z zamysłem Stwórcy, zdatnymi do zawiązania prawdziwej relacji małżeńskiej są jedynie osoby płci przeciwnej. Inaczej, stronami przymierza małżeńskiego mogą być tylko mężczyzna i kobieta. Przypomnienie to jest aktualne szczególnie teraz, kiedy faktem stają się regulacje prawne niektórych parlamentów, legalizujące jako małżeńskie związki przedstawicieli tej samej płci. „Bezasadne jest roszczenie, stwierdza Jan Paweł II, aby przyznać status «małżeński» także związkom między osobami tej samej płci. Na przeszkodzie stoi tu przede wszystkim fakt, że obiektywnie



niemożliwa jest płodność takiego związku polegająca na przekazywaniu życia, zgodnie z zamysłem wpisanym przez Boga w samą strukturę ludzkiej istoty. Przeszkodą jest też brak przesłanek dla relacji opartej na wzajemnym dopełnianiu się osób, jaką Stwórca ustanowił między mężczyzną a kobietą zarówno na płaszczyźnie fizyczno-biologicznej, jak i ściśle psychologicznej. Tylko w związku między dwiema osobami odmiennej płci możliwe jest udoskonalanie jednostki przez jednoczące połączenie i wzajemne dopełnianie się w sferze psychofizycznej. W tej perspektywie miłość nie jest celem samym w sobie i nie polega wyłącznie na cieleśnym spotkaniu dwóch istot, ale jest głęboką więzią międzypersonalną, której zwieńczeniem staje się całkowite wzajemne oddanie i współdziałanie z Bogiem Stwórcą – pierwotnym źródłem każdego nowego życia ludzkiego<sup>28</sup>.

Okoliczności, o których mowa w kan. 1073-1094 KPK, czynią osobę niezdolną do ważnego zawarcia małżeństwa. Okoliczności te, określane mianem „przeszkód zrywających” (*impedimenta dirimentia*), w myśl ustawy, powodują, że strona związana nimi bądź nie może zawrzeć ważnego małżeństwa, bądź nieważnie usiłuje to uczynić. Wskazane tu ustawy uniezdalniające chronią dobro całej wspólnoty oraz zapobiegają powstaniu osobistych i bezpośrednich szkód współmałżonka<sup>29</sup>.

Ograniczenia personalne, o których tu mowa, posiadają minimalny zakres. Stanowią niejako wypadkową pomiędzy naturalnym prawem osoby do zawarcia małżeństwa i wyboru małżonka a koniecznością zapewnienia ochrony prawnej poszczególnym ludziom, ognisku domowemu, rodzajowi ludzkiemu i samemu małżeństwu.

Źródła tych przepisów uniezdalniających mężczyznę lub kobietę do ważnego zawarcia małżeństwa kanonicznego należy poszukiwać w prawie Bożym naturalnym lub pozytywnym i w prawie stanowionym przez Kościół. Przeszkody mające swe korzenie w prawie boskim wiążą wszystkich ludzi, także nie ochrzczonych. Przeszkody małżeńskie pochodzenia kościelnego dotyczą tylko ochrzczonych (kan. 1075, § 2 KPK), a dokładniej – jedynie ochrzczonych w Kościele katolickim lub do niego przyjętych (kan. 11; 1059 KPK).

## 2. 1. Młodziacy wiek

Według zamysłu Boga, małżeństwo zostało utworzone jako „głęboka wspólnota życia i miłości”<sup>30</sup>. Wspólnota ta, z racji na dobro małżonków, potomstwa i społeczeństwa, posiada ogromne znaczenie dla trwania rodzaju ludzkiego, dla rozwoju osobowego i wiecznego losu poszczególnych członków rodziny, dla godności, stałości, pokoju i pomyślności samej rodziny oraz całego społeczeństwa ludzkiego<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Przemówienie do pracowników i adwokatów Roty Rzymskiej, n. 5, „L'Osservatore Romano” 1999, s. 51.

<sup>29</sup> Por. J. M. Castano, *Gli impedimenti matrimoniali*, w: A. Longhitano (Red.), *Il Codice del Vaticano II. Matrimonio canonico tra tradizione e rinnovamento*, Bologna 1985, s. 109.

<sup>30</sup> *Gaudium et spes*, n. 48.

<sup>31</sup> Por. Tamże.

Szczególny walor małżeństwa stanowi rację, dla której należy żądać od nupturientów stosownej dojrzałości fizycznej. Realizacja naturalnych dóbr i celów małżeństwa każe domagać się od tych, którzy posiadają wolę zawarcia małżeństwa, zdolności do zrodzenia potomstwa. To ostatnie zaś stanowi istotny element relacji małżeńskiej.

Ponieważ dyspozycje zawarte w KPK mają charakter powszechny, wymagania precyzujące minimalny wiek, konieczny do ważnego zawarcia przymierza małżeńskiego są stosunkowo niewielkie. Prawodawca stanowi: „Nie może zawrzeć ważnego małżeństwa mężczyzna przed ukończeniem szesnastego roku życia i kobieta przed ukończeniem czternastego roku” (kan. 1083, § 1 KPK). Zarazem, celem uniknięcia małżeństw zawieranych przez młodocianych, którzy jeszcze nie gwarantują realizacji dóbr i celów małżeństwa, ustawodawca przyznaje Konferencjom Biskupów prawo ustalenia wyższego wieku do godziwego zawarcia małżeństwa<sup>32</sup>.

## 2. 2. Niezdolność do odbycia aktu małżeńskiego z tytułu impotencji

W świetle personalnej koncepcji małżeństwa, akt małżeński ujmowany w sposób integralny, to jest obejmujący jego elementy fizyczne i psychologiczne, stanowi wyraz rzeczywistego i pełnego małżeńskiego daru mężczyzny i kobiety, konkretny znak wspólnoty małżeńskiej. Akt ten, świadomie i dobrowolnie podjęty, „przez się zdolny do zrodzenia potomstwa, do którego to aktu małżeństwo jest ze swej natury ukierunkowane i przez który małżonkowie stają się jednym ciałem” (kan. 1061, § 1 KPK), najpełniej wyraża tę szczególną relację międzypersonalną, jaka łączy męża i żonę.

Ponieważ tak mężczyzna i kobieta, jak samo małżeństwo, z natury swojej są ukierunkowani ku temu aktowi, otwartemu na przekazywanie życia, osoby dotknięte uprzednią i trwałą, absolutną bądź względną niezdolnością dokonania stosunku małżeńskiego należy uważać za niezdolne do zawarcia przymierza małżeńskiego. Zgodnie bowiem z dyspozycją kan. 1084, § 1 KPK, impotencja, tak organiczna jak funkcjonalna, charakteryzująca się wskazanymi wyżej przymiotami, powoduje nieważność małżeństwa z samej jego natury. Trwałość niemocy płciowej sprawia, że osoba jest niezdolna do spełnienia aktu małżeńskiego w sposób ciągły. O ile przejściowe problemy z odbyciem stosunku płciowego mogą rodzić niepokój i frustrację małżonków, pozostawiając jednak możliwość spełnienia istotnych celów małżeństwa, o tyle trwałe stan niemożności w tej dziedzinie zupełnie przekreśla szansę realizacji *bonum coniugum* i *bonum proles*.

Pośród anomalii o charakterze anatomicznym stanowiących źródło ewentualnej przeszkody niemocy płciowej kanoniści najczęściej wymieniają następujące: brak lub niedostateczny rozwój prącia, niedostateczny zwód prącia<sup>33</sup>, brak lub

<sup>32</sup> Konferencja Episkopatu Polski ustaliła, że „do godziwego zawarcia małżeństwa wymaga się ukończenia osiemnastego roku życia zarówno przez mężczyznę, jak i kobietę”. Instrukcja Episkopatu Polski z dnia 22 października 1998 roku, n. 8, w: „Biuletyn KAI” (17.11.1998), s. 17.

<sup>33</sup> Przyczyną tego może być m. in.: stwardnienie rozsiane, zapalenie rdzenia, choroba centrów nerwowych, ciężka choroba zakaźna.

niedorozwój pochwy, jej niedrożność lub deformację. Przyczyną czynnościowej niemocy płciowej mężczyzn, powodującej, iż *sexualis appetitus* albo w ogóle nie istnieje, albo jest wadliwy, do tego stopnia, że copula penetrativa jest niemożliwa, może być: schorzenie lub zniszczenie ośrodka nerwowego bądź dróg nerwowych, choroba umysłowa<sup>34</sup>, przykre osobiste doświadczenie lub psychiczny uraz, błąd wychowawczy, stan nerwowy. Gdy chodzi o kobiety, funkcjonalna niemoc płciowa, jako przeszkoda małżeńska, może mieć miejsce przede wszystkim w przypadku tzw. waginizmu, czyli pochwicy<sup>35</sup>.

### 2. 3. Więzy prawne uniemożliwiające zawarcie małżeństwa

W relację małżeńską mogą wstąpić tylko ci mężczyźni i te kobiety, którzy są stanu wolnego i – zgodnie z prawem – nie są związani żadnymi świętymi więzami prawnymi, wykluczającymi możliwość ważnego zawarcia małżeństwa kanonicznego. Zobowiązania, które wykluczają możliwość związania się węzłem małżeńskim to zawarcie ważnego małżeństwa, choćby niedopełnionego, przyjęcie święceń kapłańskich (diakonat, prezbiterat, biskupstwo), złożenie wieczystego ślubu publicznego czystości w instytucie zakonnym. Wszyscy, którzy związani są wymienionymi tu przeszkodami rozrywającymi – ponieważ podjęli już inne dożgonne zobowiązania prawne, wykluczające zawarcie małżeństwa, a które nadal trwają – ilekroć zawierają ten związek, jedynie usiłują to uczynić (por. kan. 1085, § 1; 1087; 1088 KPK).

Przeszkoda węzła małżeńskiego, mająca swe źródło w doktrynie Jezusa Chrystusa<sup>36</sup>, czyni niezdolnymi do ważnego zawarcia małżeństwa kanonicznego wszystkich, którzy już zawarli związek małżeński i nie stwierdzono w sposób pewny jego ustania (świadectwo zgonu współmałżonka, dekret wdowieństwa), nieważności (prawomocny wyrok sądu kościelnego stwierdzający nieważność małżeństwa) lub rozwiązania (reskrypt udzielenia dyspensy papieskiej od małżeństwa ważnie zawartego a nie dopełnionego, reskrypt stwierdzający skorzystanie z przywileju Pawłowego). Przeszkoda ta obowiązuje nawet wówczas, gdy istnieje wątpliwość co do ważności zawartego wcześniej małżeństwa.

Przeszkody, o których mowa w kan. 1087 i 1088 KPK, wiążą tych, którzy zobowiązali się żyć aż do śmierci w beżeństwie i oddać się Bogu niepodzielnym sercem. Związani prawem celibatu, na mocy przepisów stanowionych przez Kościół, nie są zdolni ważnie zawrzeć małżeństwa. Ich publiczne zobowiązanie, złożone Bogu – dopóki nie ustanie, na skutek dyspensy Stolicy Apostolskiej albo na mocy prawomocnego wyroku sądu kościelnego, orzekającego nieważność święceń lub profesji wieczystej, otrzymania zezwolenia na przejście z instytutu zakonnego do instytutu świeckiego bądź indultu odejścia z instytutu zakonnego (zob. kan.

<sup>34</sup> Wśród tych wymienia się m. in.: paraliż, alkoholizm, morfinizm, cukrzycę.

<sup>35</sup> Zob. H. Stawniak, *Niemoc płciowa jako przeszkoda do małżeństwa*, Warszawa 2000, s. 183-197.

<sup>36</sup> Zob. Mt 19, 6.

1078, § 2, n. 1; 1708-1712; 658; 685, § 2; 692 KPK) – zgodnie z zasadą słuszności naturalnej, powinno być wypełnione.

#### 2. 4. Szczególna bliskość stron

Przeszkodą w zawiązaniu relacji małżeńskiej może być prawna szczególna bliskość stron, mianowicie – pokrewieństwo, powinowactwo, przyzwoitość publiczna i pokrewieństwo prawne. Źródłem takiej bliskości, zgodnie z dyspozycjami kan. 1091-1094 KPK, jest: bezpośrednio lub pośrednio pochodzenie od wspólnego przodka (pokrewieństwo), ważnie zawarte małżeństwo, nawet niedopełnione (powinowactwo), nieważne małżeństwo po rozpoczęciu życia wspólnego, notoryczny lub publiczny konkubinaty (przyzwoitość publiczna), przysposobienie (pokrewieństwo prawne)<sup>37</sup>.

Prawodawca mając na względzie 1) zapobieżenie relacjom kazirodczym, ochronę czystości ogniska domowego, psychofizyczne zdrowie ewentualnego potomstwa i dobro rodzaju ludzkiego (przeszkoda pokrewieństwa), 2) jedność małżeństwa, szacunek należny krewnym współmałżonka i usunięcie niebezpieczeństwa grzesznych kontaktów pomiędzy małżonkiem a krewnymi współmałżonka (przeszkoda powinowactwa), 3) zachowanie przyzwoitości publicznej, domagającej się, by osoby, które – nie będąc małżonkami – nawiązały wspólnotę życia na wzór małżeński, po śmierci jednej z nich nie wiązały się z najbliższymi krewnymi drugiej strony (przeszkoda przyzwoitości publicznej), 4) zasadę stosowności, zgodnie z którą pomiędzy adoptującym a adoptowanym powstaje taki stosunek, jak pomiędzy rodzicem a dzieckiem (przeszkoda pokrewieństwa prawnego), stanowi, że pewne kategorie osób, z racji na szczególną bliskość, jaka istnieje pomiędzy nimi, nie mogą ważnie zawrzeć małżeństwa. Oczywiście zakres tych ograniczeń osobowych, określony we wspomnianych tutaj ustawach, jest minimalny. Ogranicza się on jedynie do tego, co konieczne.

I tak prawodawca – kierując się dobrem osób, dobrem wspólnym, ochroną samego małżeństwa i miłości rodzinnej – postanawia: „W linii prostej pokrewieństwa nieważne jest małżeństwo między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi, zarówno prawnego pochodzenia, jak i naturalnymi. W linii bocznej nieważne jest aż do czwartego stopnia włącznie. Nigdy nie zezwala się na małżeństwo, jeśli istnieje wątpliwość, czy strony są spokrewnione w jakimś stopniu linii prostej lub w drugim stopniu linii bocznej” (kan. 1091, §1; 2; 4 KPK). „Powinowactwo w linii prostej powoduje nieważność małżeństwa we wszystkich stopniach” (kan. 1092 KPK). Przeszkoda przyzwoitości publicznej powoduje „nieważność małżeństwa w pierwszym stopniu linii prostej między mężczyzną i krewnymi kobiety i odwrotnie” (kan. 1093 KPK). „Nie mogą ważnie zawrzeć małżeństwa ze sobą ci, którzy są związani pokrewieństwem prawnym powstałym z adopcji, w linii prostej lub w drugim stopniu linii bocznej” (kan. 1094 KPK).

<sup>37</sup> Kan. 811, § 1 KKKW zna jeszcze jedno źródło bliskości osób, stanowiącej rozrywającą przeszkodę małżeńską, mianowicie – sakrament chrztu św. Mowa tu o przeszkodzie pokrewieństwa duchowego zachodzącej pomiędzy chrześcijaninem a osobą ochrzczonej i jej rodzicami.



## 2. 5. Różnica religii między stronami

Ponieważ Kościół katolicki uważa za swój bardzo poważny obowiązek obronę i strzeżenie jedności małżeństwa i dobrej wiary, dąży do tego, by katolicy wstępowali w relacje małżeńskie z katolikami. Wyrazem tego zatroskania jest między innymi dyscyplina kościelna, usankcjonowana przepisami KPK, przewidująca przeszkodę różnicy religii, domagająca się dyspensy ordynariusza miejsca na zawarcie małżeństwa z osobą nie ochrzczonej oraz określająca sposób wyrażenia zgody małżeńskiej w takim przypadku<sup>38</sup>.

Racje, dla których Kościół jest niechętnie nastawiony do małżeństw katolików z akatolikami nie ochrzczonejmi dobrze wyraża *Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim* z dnia 13 grudnia 1989 roku. Czytamy tam między innymi: „1) Małżeństwo powinno być doskonałą jednością dwojga ludzi. Tymczasem w małżeństwie, [o którym tu mowa – przyp. J. K.] narzeczeni różnią się między sobą w rzeczach najbardziej istotnych, co będzie powodowało u nich konflikty, zwłaszcza gdy przemienie pierwsze uczuciowe zaangażowanie i spotkają się oni z realiami życia. 2) Strona katolicka jest z całą pewnością i w każdym wypadku zobowiązana do wypełnienia obowiązków wynikających z wiary, a mających swe oparcie w prawie Bożym. Nawet biorąc pod uwagę uprawnienia strony niekatolickiej do poszanowania jej sumienia urobionego w dobrej wierze i wynikającą z prawa naturalnego tolerancję wzajemnych przekonań, strona katolicka jest zobowiązana do: a) zachowania własnej wiary, b) usunięcia zagrożeń w jej praktykowaniu, c) uczynienia tego, co jest w jej mocy, by całe potomstwo było ochrzczone i wychowane w wierze katolickiej” (nr 73)<sup>39</sup>.

Pomimo tych racji, Kościół nie zabrania bezwzględnie wiernym takiego małżeństwa, ponieważ zdaje sobie sprawę, że każdy człowiek posiada naturalne prawo do podjęcia decyzji nie tylko co do samego zawarcia małżeństwa, ale także co do wyboru partnera przyszłego małżeństwa. „Dlatego też, jeżeli zainteresowani są świadomi wynikających stąd konsekwencji, a nadto istnieją poważne, proporcjonalne racje przemawiające za małżeństwem, narzeczeni mogą uzyskać potrzebną dyspensę. [...] Dla lepszego jednak i głębszego zrozumienia oraz uświadomienia sobie wynikających z wiary obowiązków Kościół nakazuje stronie katolickiej złożyć rękojmię, czyli zobowiązujące oświadczenie”<sup>40</sup>. Strona niekatolicka powinna zostać powiadomiona przez duszpasterza o zobowiązaniu strony katolickiej tak, aby rzeczywiście była świadoma, że ta druga posiada poważny obowiązek strzeżenia, zachowania i wyznawania swojej wiary oraz ochrzczenia w niej i wychowania potomstwa narodzonego z tego małżeństwa. Ponadto, udzielenie dyspensy od przeszkody różnej religii, o której mowa w kan. 1086, § 2 KPK, możliwe jest tylko wówczas, kiedy obie strony zostały pouczone o celach i istotnych przymiotach małżeństwa i nie wykluczają ich.

<sup>38</sup> Zob. Kan. 1086, § 1-3; 1108; 1117; 1118, § 3; 1125; 1126; 1127; 1129 KPK.

<sup>39</sup> Zob. „Akta Konferencji Episkopatu Polski” I (1998), s. 101-102.

<sup>40</sup> Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim, n. 74. Por. Kan. 1086, § 2; 1125; 1126 KPK.



## 2. 6. Brak dobrowolnej decyzji na zawarcie małżeństwa w przypadku uprowadzenia kobiety

Relacja małżeńska posiada wybitnie personalny charakter. Aby rzeczywiście była ona osobową i osobistą, u jej podstaw winna stać w pełni dobrowolna decyzja stron co do jej zawiazania. Prawo do wolności, tak w wyborze stanu życia jak i małżonka, przynależy każdej osobie ludzkiej. Źródłem tego prawa jest godność człowieka. Pozbawienie wolności, o której wyżej, nie tylko jest odmówieniem komuś należnego mu naturalnego uprawnienia; działanie takie może zarazem stać na przeszkodzie w ukonstytuowaniu się węzła małżeńskiego.

Bez wstąpienia nie można mówić o wolności kobiety, a tym samym – o uszanowaniu jej prawa do swobodnej decyzji co do zawarcia związku małżeńskiego i wyboru małżonka, jeśli jest ona uprowadzona bądź przetrzymywana w celu zawarcia małżeństwa. Nie jest istotne, czy decyzję o wstąpieniu w relację małżeńską z mężczyzną, który uprowadził ją lub tylko przetrzymuje – osobiście bądź korzystając z pomocy osób trzecich – podjęłaby pod wpływem presji moralnej czy chwilowego uczucia, nie może ona ważnie zawrzeć małżeństwa (por. kan. 1089 KPK). Oboje – mężczyzna, który dopuścił się wspomnianego aktu przemocy i kobieta, uprowadzona lub przetrzymywana przez niego z zamiarem zawarcia z nią małżeństwa – będą niezdolni do wstąpienia w relację małżeńską tak długo, jak długo kobieta będzie znajdować się pod władzą mężczyzny, pozbawiona wolności i bezpiecznego dla niej miejsca.

Przeszkoda, o której mowa, ustaje: 1) z chwilą przywrócenia uprowadzonej lub zatrzymanej wolności; 2) w przypadku udzielenia od niej dyspensy. Tej ostatniej jednak można udzielić tylko wtedy, gdy nie ma żadnej wątpliwości co do faktu, że kobieta uprowadzona lub przetrzymywana swobodnie wybiera to małżeństwo.

## 2. 7. Zabójstwo małżonka

Prawo kościelne uznaje poligamię sukcesywną. Sankcjonując zawiązanie sukcesywnej relacji małżeńskiej, zastrzega jednak, iż jest to możliwe tylko wówczas, kiedy wdowcy czynią to z zachowaniem przepisów prawa. Te zaś między innymi wykluczają zawarcie małżeństwa w przypadku, kiedy wdowiec bądź wdowa poprzez bezpośrednie zadanie śmierci, skuteczny współudział fizyczny lub moralny czy tylko współsprawstwo dopuścili się zabójstwa poprzedniego małżonka.

Zgodnie z dyspozycją kan. 1090, § 1 i 2 KPK, „Kto ze względu na zawarcie małżeństwa z określoną osobą, zadaje śmierć jej współmałżonkowi lub własnemu, nieważnie usiłuje zawrzeć to małżeństwo. Nieważnie również usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy poprzez fizyczny lub moralny współudział spowodowali śmierć współmałżonka”.

Małżeństwo, u którego podstaw leży spowodowanie bądź współodpowiedzialność za zabójstwo poprzedniego małżonka, prawodawca dopuszcza jedynie w sytuacji, kiedy kompetentna władza dokonuje relaksacji wskazanego wyżej prawa w poszczególnym wypadku; może to nastąpić tylko wówczas, gdy istnieje słuszna i racjonalna przyczyna (por. kan. 85; 90, § 1 KPK). Dyspensa od przeszkody wy-

stępkę w przypadku zwyczajnym jest zarezerwowana Stolicy Apostolskiej. Ta zaś „bardzo rzadko jej udziela, a nigdy w wypadkach, kiedy sprawa jest publiczna”<sup>41</sup>.

Przeszkoda występkę, o której tu mowa, obok swej funkcji ściśle normatywnej i porządkowej, otacza ochroną prawną dobra należące do istoty samej relacji małżeńskiej. Przede wszystkim wyraża ona troskę wspólnoty kościelnej o jedność małżeństwa i zachowanie wierności małżeńskiej. Wreszcie, chroniąc istotne cechy relacji małżeńskiej, pośrednio zabezpiecza istotne wartości osoby ludzkiej, mianowicie bezpieczeństwo i życie stron przymierza małżeńskiego.

### 3. Okoliczności przekreślające skuteczność prawną przyczyny sprawczej relacji małżeńskiej

Zgodnie z przepisami prawa, powstanie prawdziwej relacji małżeńskiej jest możliwe jedynie wówczas, kiedy nupturienti, wolni od przeszkód małżeńskich, posiadają zdolność psychiczną do zawarcia małżeństwa, proporcjonalną do wagi zaciąganego zobowiązania. Wyrazem owej zdadności jest zdolność kontrahentów do teoretycznego poznania natury małżeństwa, krytycznego rozważenia i oceny przedmiotu zgody małżeńskiej oraz swobodnego wyboru, wolnego od wszelkiej konieczności, determinującej wolę do zawarcia konkretnego związku małżeńskiego<sup>42</sup>. Obok psychicznej zdolności do wyrażenia zgody małżeńskiej strony powinny posiadać zdolność do zrealizowania przedmiotu tego przymierza. Można bowiem znać naturę małżeństwa, być świadomym znaczenia istotnych praw i obowiązków małżeńskich oraz pragnąć rzeczywistej wspólnoty całego życia, będąc zarazem niezdolnym do podjęcia istotnych zobowiązań małżeńskich. Zgoda małżeńska wyrażana przez osoby zdolne do zawarcia małżeństwa i podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich powinna być ponadto wolna od jakichkolwiek istotnych braków, związanych z jej deklaracją. Owe bowiem istotne wady prawne zgody, o których w kan. 1097-1103 KPK, czyniąc akt zgody prawnie nieskutecznym, wykluczają możliwość powstania prawdziwego węzła małżeńskiego.

Istotne obowiązki małżeńskie, o których tu mowa, kanoniści precyzują na podstawie analizy określenia „przymierze małżeńskie”, przytoczonego w kan. 1055, § 1 KPK i definicji „zgody małżeńskiej”, zawartej w kan. 1057, § 2 KPK. Wskazując na dwa źródła tych powinności, mianowicie na cele i istotne przymioty małżeństwa, odnoszą je do dobra małżonków, dobra jedności, dobra sakramentu i dobra potomstwa.

Jest rzeczą oczywistą, że akt zgody małżeńskiej stanowi źródło obowiązków małżeńskich, które należy wypełnić; to zaś implikuje stan podmiotu pozwalający na ich przyjęcie, i to w momencie wyrażania zgody<sup>43</sup>. Zatem nupturient, który po-

<sup>41</sup> Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim, n. 56, w: Akta Konferencji Episkopatu Polski, 1 (1998) s. 97.

<sup>42</sup> Zob. W. Góralski, Kanoniczna zgoda małżeńska, Gdańsk 1991, s. 22; L. Vela, Consenso matrimoniale, w: Nuovo Dizionario di Diritto Canonico, Milano 1993, s. 288-295.

<sup>43</sup> W. Góralski, Klasyfikacja niezdolności do zawarcia małżeństwa w obrębie zgody małżeńskiej, w: R. Sztymiler (red.), Osobowość kandydata do małżeństwa, Olsztyn 1999, s. 19.

zytywnym aktem woli wyklucza samo zawiązanie relacji małżeńskiej, jakiś istotny element lub istotny przymiot małżeństwa negujący możliwość jej powstania, wyraża zgodę pod wpływem błędu lub podstępny, które przeczą prawdziwie ludzkim relacjom, ewentualnie – z racji swej konstytucji psychicznej – nie jest w stanie poznać natury małżeństwa, krytycznie rozważyć i ocenić przedmiotu zgody, dokonać swobodnego wyboru konkretnego związku lub podjąć się istotnych obowiązków, wypływających ze wspomnianych wyżej czterech dóbr małżeństwa, stosownie do przepisów prawa, nie może związać się prawdziwym przymierzem małżeńskim.

### **3. 1. Niezdolność poznania, na czym polega wzajemne osobowe darowanie się i przyjęcie w małżeństwie**

Zgoda jest tak istotnym elementem przymierza małżeńskiego, że żadna władza ludzka nie może uzupełnić jej braku. Prawodawca zaznacza, iż akt woli, w wyniku którego strony wzajemnie przekazują i przyznają sobie w celu ustanowienia małżeństwa, mogą wyrazić tylko osoby prawnie zdolne do jego podjęcia. I tak żąda między innymi, by nupturienti posiadali dostateczne używanie rozumu, gwarantujące możliwość poznania tego, co jest przedmiotem umowy małżeńskiej, w tym poznanie tego, czym jest relacja mężczyzny i kobiety tworzących ze sobą wspólnotę całego życia (zob. kan. 1095, n. 1 KPK).

„Nie może być zgody tam – podkreśla św. Tomasz – gdzie nie ma używania rozumu”<sup>44</sup>. Nie może wyrazić zgody małżeńskiej – aktu na wskroś psychologicznego – ten, kto jest pozbawiony prawidłowego i proporcjonalnego do małżeństwa używania rozumu. Osoby niezdolne, z racji psychicznych, do zgłębienia natury małżeństwa oczywiście nie są zdadne do związania się tym węzłem. Ponieważ nie zdają sobie w sposób dostateczny sprawy z tego, czym jest przymierze małżeńskie i na czym polega wzajemne darowanie się i przyjęcie realizujące się w ramach tego przymierza, z mocy prawa, nie posiadają tej szczególnej zdolności prawnej, uprawniającej do powzięcia aktu woli, stanowiącego przyczynę sprawczą najciślejszego zjednoczenia osobowego mężczyzny i kobiety.

Niewystarczające używanie rozumu, o którym w kan. 1095, n. 1 KPK, może mieć miejsce wówczas, kiedy nupturient jest niedorozwinięty lub chory umysłowo bądź w chwili wyrażania zgody małżeńskiej nie posiada koniecznej świadomości działania z racji upojenia alkoholowego, odurzenia narkotycznego, hipnozy, silnej gorączki, szoku psychicznego, itd.

### **3. 2. Brak należytego rozeznania oceniającego co do wzajemnego darowania się i przyjęcia w małżeństwie**

W kan. 1095, n. 2 KPK prawodawca domaga się, by nupturient posiadał wystarczające rozeznanie oceniające co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych. Aby zgoda małżeńska, którą

<sup>44</sup> Suppl., q. 58, a. 3.

ten deklaruje, była rzeczywista, powinna być między innymi swobodna, czyli w pełni świadoma i dobrowolna<sup>45</sup>. Wymóg taki implikuje u podmiotu aktu woli, o którym mowa, odpowiednią dojrzałość psychologiczną, odpowiadającą obowiązkom stanu życia małżeńskiego, „pewną dojrzałość sądu, inaczej rozeznania proporcjonalnego do natury zawieranej umowy”<sup>46</sup>, zdolność właściwego rozeznania i oceny natury wspólnoty całego życia, należyłą ocenę przedmiotu zgody oraz swobodny jego wybór.

Nie sposób mówić o takiej dojrzałości wówczas, gdy mamy do czynienia z naruszeniem zdolności psychicznych człowieka. Może to mieć miejsce między innymi wtedy, gdy następuje zakłócenie rozumienia i spostrzegania rzeczywistości, zakłócenie kontaktu z rzeczywistością czy zdolności samo-regulacyjnej człowieka<sup>47</sup>, gdy postrzega się poważną niezdolność do kontroli własnych popędów w procesie podejmowania decyzji i w nawiązywaniu relacji międzyosobowych, całkowitą niezdolność do znoszenia niepowodzeń czy poważną niezdolność do poświęcania własnych sił dla celów społecznie użytecznych<sup>48</sup>, gdy daje się zauważyć takie poważne braki w sferze życia afektywnego, jak nieumiarkowana miłość siebie, zazdrość, brak samodzielności i odpowiedzialności, agresywność, mitomania, niezdolność prawdziwego, oblatywnego dawania siebie<sup>49</sup>.

Wspomniane zaburzenia mogą spowodować „mocne upośledzenie w rozumieniu wartości, zdolności oceniania lub decydowania”<sup>50</sup>, ograniczając tym samym w znacznym stopniu zdolność poznania i zrozumienia istotnych obowiązków małżeńskich, przekazywanych i przyjmowanych w akcie zgody, bądź powodując powstanie przeszkody w swobodnym ich przekazaniu i przyjęciu<sup>51</sup>. Takie „zakłócenie funkcji wolitywnej, czyli decyzyjnej”<sup>52</sup> skutkuje niezdolnością do podjęcia aktu woli wymaganego dla zgody małżeńskiej.

Stosownie do dyspozycji kan. 1095, n. 2 KPK, wady poznania lub woli, o których wyżej, muszą być poważne; co więcej muszą dotyczyć wzajemnego przekazywania i przyjmowania praw i obowiązków małżeńskich, o których w kan. 1055-1057 KPK. Naturalnie prawodawca nie wymaga pełnej znajomości wszystkich i poszczególnych obowiązków społecznych, moralnych i prawnych, które łączą się z tą umową. Gdyby tak było, przymierze małżeńskie mogłoby zawrzeć tylko nieliczni wybrani. Niemniej jest rzeczą jasną, że zgoda małżeńska powinna być aktem przemyślanym, w którym przykłada się szczególną uwagę do podjęcia istot-

<sup>45</sup> W. Góralski, *Kanoniczna zgoda małżeńska*, s. 17.

<sup>46</sup> Por. W. Góralski, *Refleksje nad kan. 1095 nowego kpk*, „*Studia Płockie*” 14 (1986), s. 70-72.

<sup>47</sup> Por. D. Dobkowska, *Zdolność psychologiczna do małżeństwa*, w: R. Szychmiler (Red.), *Osobowość kandydata do małżeństwa*, s. 76.

<sup>48</sup> Por. Dec. c. Stankiewicz z 18. 12. 1986, „*Monitor Ecclesiasticus*” 113 (1988), n. 4, s. 459.

<sup>49</sup> Por. Dec. c. Bruno z 16.12.1988, „*Monitor Ecclesiasticus*” 14: 1989, n. 3, s. 301-302.

<sup>50</sup> H. Reinhardt, *Kryteria rozróżniania między brakiem woli zawarcia małżeństwa a incapacitas*, w: R. Szychmiler (Red.), *Osobowość kandydata do małżeństwa*, s. 37.

<sup>51</sup> Por. Dec. c. Huot z 26. 06. 1984, RRDec. 76 (1989), s. 433.

<sup>52</sup> W. Góralski, *Klasyfikacja niezdolności do zawarcia małżeństwa w obrębie zgody małżeńskiej*, w: R. Szychmiler (Red.), *Osobowość kandydata do małżeństwa*, s. 25.



nych obowiązków małżeńskich. Nie wymagać pełnego i dokładnego rozważenia wszystkich praw i obowiązków nie oznacza nie wymagać żadnego rozważenia. Małżeństwo jest umową o tak wielkim znaczeniu, powodującą podjęcie tak poważnych obowiązków, że jej zawarcie lekkomyślne, bez namysłu, wskazuje na poważną niedojrzałość i nieodpowiedzialność samego kontrahenta, co nie może pozostać bez następstw prawnych<sup>53</sup>.

Wierni, by mogli dokonać wyboru własnego stanu życia w Kościele, muszą posiadać niezbędną dojrzałość ludzką, pozwalającą na prowadzenie życia właściwego temu stanowi. Gdy chodzi o życie małżeńskie, zgodnie z przepisem kan. 1095, n. 2 KPK, do zawarcia małżeństwa wystarczy taka dojrzałość psychologiczna, która czyni nupturientów zdolnymi do dokonania krytycznej oceny i świadomego oraz dobrowolnego wyboru tego stanu życia z jego istotnymi prawami i obowiązkami. Kanoniści określają tę dojrzałość mianem wolności psychologicznej, wewnętrznej lub afektywnej. Dojrzałość ta, stosowna do istotnych obowiązków stanu życia małżeńskiego, w aspekcie poznawczym wiedzy do dojrzałości umysłowej, w sferze opanowania popędów i emocji prowadzi do dojrzałości afektywnej, w dostosowaniu się do rzeczywistości oraz w interpersonalnym integrowaniu się – zdąża do dojrzałości społecznej. Posiadanie rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków, wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych w akcie zgody małżeńskiej, nie polega na czysto spekulatywnej zdolności wydawania sądów. Dojrzałość psychologiczna, o której tu mowa, wyraża się między innymi w zdolności pokonywania trudności życiowych, w umiejętności nawiązywania poprawnych, stałych i głębokich relacji międzysobowych, w odpowiedzialnej trosce o trwanie rodzaju ludzkiego, w zdolności ukonstytuowania intymnej, osobowej relacji z osobą płci przeciwnej<sup>54</sup>.

Na przeszkodzie wspomnianej wyżej dojrzałości mogą stanąć jedynie poważne patologie o charakterze psychicznym. Wyraźnie przypomniał o tym Jan Paweł II w przemówieniu skierowanym do pracowników trybunału Roty Rzymskiej w dniu 5 lutego 1987 roku: „Hipotezę o istnieniu rzeczywistej niezdolności można wysuwać jedynie w przypadku istnienia poważnej anomalii, która – jakkolwiek by ją zdefiniować – musi w istotny sposób naruszać zdolność rozumienia, a tym samym wolę kontrahenta”<sup>55</sup>.

Niedojrzałość psychologiczna, przekreślająca wymaganą zdolność podmiotu do niezbędnego rozeznania oceniającego co do istotnego przedmiotu zgody małżeńskiej, czyli co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich, dotyczy wewnętrznych elementów samego aktu ludzkiego, mianowicie intelektu i woli. Może mieć ona miejsce między innymi wówczas, kiedy stwierdzi się istnienie jakiegoś poważnego zaburzenia osobowości, czyniącego podmiot niezdolnym do nawiązania prawdziwej małżeńskiej relacji interpersonalnej. Nupturient dotknięty zaburzeniem czynności poznawczej i wolitywnej, uniemożliwiającym nawiązanie relacji

<sup>53</sup> Por. Dec. c. Doran z 23. 02. 1989, RRDec. 81 (1989), s. 144n.

<sup>54</sup> Por. Dec. c. Stankiewicz z 18.12.1986, „Monitor Ecclesiasticus” 113 (1988), n. 4, s. 456-457.

<sup>55</sup> Allocutio ad Rotae Romanae Auditores, s. 1457.



osobowych ze współmałżonkiem, nie jest w stanie ani uświadomić sobie poważnych i dozgonnych zobowiązań małżeńskich, do podjęcia których wymaga się wystarczającego rozeznania oceniającego, ani swobodnie dokonać decyzji co do wyboru partnera oraz wzajemnego przekazania i przyjęcia siebie w celu stworzenia małżeństwa<sup>56</sup>.

Wśród przyczyn, które mogą w poważny sposób wywołać brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich, i tym samym uniemożliwić powzięcie aktu woli, przez który strony wzajemnie się przekazują i przyjmują w celu ustanowienia małżeństwa, wskazuje się między innymi: schizofrenię<sup>57</sup>, paranoję<sup>58</sup>, osobowość obsesyjno-maniakalną<sup>59</sup>, niedojrzałość psychiczno-uczuciową<sup>60</sup>, alkoholizm chroniczny<sup>61</sup>, nerwicę<sup>62</sup>, encefalopatię<sup>63</sup>, mózgowie porażenie dziecięce<sup>64</sup>, zaburzenia psychiczne spowodowane toksykomania<sup>65</sup>.

<sup>56</sup> Por. Dec. c. Stankiewicz z 16.12.1994, „Monitor Ecclesiasticus” 122 (1997), s. 29.

<sup>57</sup> Osobowość schizoidalną, stanowiącą przeszkodę w nawiązaniu relacji interpersonalnych w małżeństwie, cechują m. in.: oziębłość i obojętność emocjonalna, brak ciepłych i delikatnych uczuć wobec innych osób, obojętność na pochwały, krytykę i uczucia innych, głębsza przyjaźń z nie więcej niż jedną lub dwiema osobami. Zob. W. Góralski, *Matrimonium facit consensus*, Warszawa 2000, s. 47.

<sup>58</sup> Por. Dec. c. Bruno z 23. 02. 1990, „Ius Ecclesiae” 3 (1991), s. 184-185.

<sup>59</sup> Por. Dec. c. Bruno z 23. 02. 1990, „Ius Ecclesiae” 3 (1991), s. 184-185.

<sup>60</sup> Por. Dec. c. Doran z 23. 02. 1989, RRDec. 81 (1989), s. 144-145.

<sup>61</sup> Por. Dec. c. Ragni z 26. 11. 1985, RRDec. 77 (1985), s. 543-557; Dec. c. Ragni z 11. 06. 1991, RRDec. 83 (1991), s. 384-398; Dec. c. Burke z 29. 04. 1993, RRDec. 85 (1993), s. 329-345; Dec. c. Boccafolo z 02. 12. 1994, RRDec. 86 (1994), s. 577-585; Dec. c. Jarawan z 24. 04. 1996, RRDec. 88 (1996), s. 349-354.

<sup>62</sup> Por. Dec. c. Faltin z 30. 01. 1990, RRDec. 82 (1990), s. 33-51; Dec. c. Colagiovanni z 17. 12. 1993, RRDec. 85 (1993), s. 798-806; Dec. c. Civili z 16. 11. 1994, RRDec. 86 (1994), s. 557-568.

<sup>63</sup> Chodzi o trwały stan uszkodzenia mózgu, spowodowany zaburzeniami neurologicznymi, wegetatywnymi lub psychicznymi, którego konsekwencją mogą być poważne zmiany osobowości przejawiające się w postaci obniżenia inteligencji, zaburzeń pamięci, zaburzeń krytycyzmu, chwiejności uczuciowej. Por. S. Steuden, M. Steuden, *Encefalopatia jako warunek orzekania nieważności związku małżeńskiego*, „Jus Matrimoniale”, t. 4, Lublin 1993, s. 74n.

<sup>64</sup> Źródłem mózgowego porażenia dziecięcego najczęściej jest niedotlenienie ośrodkowego układu nerwowego, proces zapalny, wylew śródczaszkowy, wcześniactwo. Pośród następstw choroby wymienia się m. in.: regresję umysłową, chwiejność emocjonalną, impulsywność, wzbuchowość, zachowania agresywne, ubytki w uczuciowości wyższej. Por. M. Haslam, *Psychiatria*, Poznań 1997, s. 428; S. Paździor, *Przyczyny psychiczne niezdolności osoby do zawarcia małżeństwa. Próba systematyki*, w: *Kościelne Prawo Procesowe. Materiały i Studia*, t. 1, Lublin 1999, s. 117.

<sup>65</sup> Niektóre spośród tzw. substancji psychoaktywnych, zwłaszcza w przypadku długotrwałej i ostrej intoksykacji, w znacznym stopniu wpływają na zdolności psychiczne ludzi, przede wszystkim poprzez istotne osłabienie ich aktywności poznawczo-wolitywnej. Do najbardziej szkodliwych, zdolnych unicestwić krytyczno-refleksyjne rozumienie i w sposób istotny pomniejszyć zakres wolności wewnętrznej, zalicza się: haszysz, marihuanę, alkohol etylowy. Por. Dec. c. Stankiewicz z 23. 02. 1990, „Monitor Ecclesiasticus” 116 (1991), s. 305.

### 3. 3. Niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej

Ten, kto posiada wolę zawiązania relacji małżeńskiej, obok koniecznej dojrzałości, niezbędnej do powzięcia zgody małżeńskiej, o której wyżej, musi posiadać minimalną psychiczną zdolność do dysponowania przedmiotem tego aktu woli. Inaczej, musi być zdolny podjąć istotne obowiązki małżeńskie. Tych ostatnich zaś należy upatrywać pośród celów i istotnych przymiotów małżeństwa. Kanoniści odnoszą je do dobra małżonków, dobra potomstwa, dobra wiary oraz dobra sakramentu.

Podjęcie i wypełnienie wszystkich istotnych obowiązków, mających swe źródło we wskazanych tu dobrach, domaga się od podmiotu zgody małżeńskiej pewnych gwarancji psychicznych. I tak dobro małżonków, które konkretyzuje się między innymi we wzajemnych relacjach osobowych, bez których nie sposób mówić o powstaniu wspólnoty życia i miłości, implikuje zdolność stron do nawiązania takich relacji, przynajmniej w stopniu minimalnym, czyli do zniesienia<sup>66</sup>. Jeśli zatem jedna ze stron lub obydwie nie są w stanie – z jakichkolwiek racji natury psychicznej – zadośćuczynić temu obowiązkowi, są niezdolne do zawarcia małżeństwa.

Jednym z warunków nawiązania relacji międzypersonalnych i utworzenia wspólnoty życia małżeńskiego jest wspólne zamieszkanie stron. Trudno wyobrazić sobie możliwość stworzenia jedności duchowej i prawdziwej wspólnoty życia bez spełnienia tego czynnika. Tym samym osoba niezdolna z powodów natury psychicznej do wspólnego zamieszkiwania ze współmałżonkiem nie jest zdolna do zawarcia ważnego małżeństwa<sup>67</sup>.

Dalej, bonum coniugum domaga się całkowitej jedności małżonków we wszystkich wymiarach ich życia, mianowicie w sferze duchowej, intelektualnej, uczuciowej, ekonomicznej, fizycznej i społecznej. Połączeni wspólnotą życia, winni czynić wszystko wspólnym, tak, iż los jednego z nich związany byłby ściśle z losem drugiego, a zjednoczenie fizyczne czyniłoby obojga „jednym ciałem”<sup>68</sup>. Psychiczna niezdolność wykluczająca taką relację międzypersonalną czyni nupturienta niezdolnym do związania się węzłem małżeńskim.

W małżeństwie, będącym dozągonną i wyłączną wspólnotą życia mężczyzny i kobiety, nie mającą jakiegokolwiek analogii z innymi relacjami międzypersonalnymi, wyjątkowy walor posiada zdolność do stosunków heteroseksualnych. Negacja aspektu cielesnego, o którym tutaj mowa, przekreśla możliwość powstania tej szczególnej, intymnej wspólnoty życia i miłości małżeńskiej. Zatem wszelkie dewiacje psychoseksualne, które czynią nupturienta niezdolnym do pożycia cielesnego w sposób naturalny, ludzki, otwarty na życie i z zachowaniem wymogów dotyczących wierności małżeńskiej, czynią go zarazem niezdolnym do wyrażenia zgody małżeńskiej.

<sup>66</sup> Por. Dec. c. Bruno z 23. 02. 1990, „Ius Ecclesiae” 3 (1991), s. 184-185.

<sup>67</sup> Por. G. de las Heras, La incapacidad para asumir las obligaciones esenciales del matrimonio, „Ius Canonicum” 27 (1987), s. 271.

<sup>68</sup> Por. Dec. c. Bruno z 16. 12. 1988, „Monitor Ecclesiasticus” 14 (1989), n. 3, s. 300.

Ukonstytuowanie i realizacja wspólnoty życia, systematyczne pogłębianie i zacieśnianie interpersonalnej relacji małżeńskiej, wzajemna pomoc i małżeńskie przekazanie siebie domagają się wreszcie zdolności do ofiarności i postawy altruistycznej wobec współmałżonka oraz wzajemnego darowania się. To wszystko zakłada między innymi istnienie określonego stopnia dojrzałości psychicznej po stronie nupturientów. Brak wspomnianej zdolności, spowodowany poważną anomalią osobowości, sprawia, iż osoba dotknięta tym defektem nie jest zdolna do zawarcia przymierza małżeńskiego.

W sytuacji, kiedy możliwości psychiczne nupturienta nie gwarantują realizacji przedmiotu zgody małżeńskiej, czyniąc go niezdolnym do małżeństwa jako stanu życia, zgodnie z dyspozycją kan. 1095, n. 3 KPK, jest on niezdolny do zawarcia małżeństwa. Ponieważ nie jest w stanie tego, co istotne w małżeństwie wypełnić, nie jest zdolny związać się przymierzem małżeńskim.

Źródłem psychicznej niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, która czyni osobę niezdolną do nawiązania małżeńskiej relacji międzyosobowej, mogą być zaburzenia natury psychicznej. Oczywiście chodzi tu tylko o poważne zaburzenia funkcji psychicznych i poważne patologie psychiczne osobowości, negujące możliwość ukonstytuowania minimalnej relacji małżeńskiej<sup>69</sup>. Przyczyn niezdolności, o której mowa, nigdy nie należy upatrywać w zaburzeniach osobowości, które czynią wspomniane relacje międzyosobowe jedynie trudnymi lub mniej doskonałymi czy w wadach bądź niedoskonałościach charakteru. Jan Paweł II w przemówieniu z dnia 27 stycznia 1997 roku, adresowanym do audytorów rotalnych, odnosząc się do tej kwestii, wyraźnie domaga się od nich „zdrowego realizmu” w pojmowaniu osoby ludzkiej i jej możliwości psychicznych. „W rozpoznawaniu spraw małżeńskich, podkreśla Papież, byłaby całkowicie błędną zbyt «wyidealizowana» koncepcja związku między małżonkami, która domagałaby się interpretowania jako autentycznej niezdolności do podjęcia obowiązków małżeńskich zwyczajnej trudności, jaką można stwierdzić w posuwaniu się małżonków w kierunku pełnej i wzajemnej integracji uczuciowej”<sup>70</sup>.

Wspomniana psychiczna, obiektywna niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich powinna być pewna, ciężka oraz istnieć – przynajmniej w sposób ukryty i stały – w chwili zawierania przymierza małżeńskiego. Nie wymaga się przy tym, by niezdolność ta posiadała charakter trwały<sup>71</sup>. Konsekwencją

<sup>69</sup> Nie można wyrokować o niemożliwości ustanowienia wspólnoty życia i miłości małżeńskiej w przypadku, w którym strony nie były dotknięte patologią psychiczną osobowości, i w którym można najwyżej mówić o trudnościach w podtrzymaniu wspólnoty małżeńskiej. Brak psychicznej zdolności do ustanowienia głębokiej wspólnoty życia i miłości małżeńskiej wcale nie oznacza niezdolności do ukonstytuowania wspólnoty mniej głębokiej, zwyczajnej, takiej, którą należy uznać jako miarę zdolności podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Por. Dec. c. Stankiewicz z 16. 12. 1994, „Monitor Ecclesiasticus” 122 (1997), s. 44.

<sup>70</sup> Jean Paul II, Discours au Tribunal de la Rote romaine, n. 4, „La Documentation Catholique” 1997, s. 215.

<sup>71</sup> Por. Dec. c. Bruno z 19. 07. 1991, „Monitor Ecclesiasticus” 117 (1992), s. 171.



istnienia niezdolności, o której mowa, jest moralna niemożliwość wypełnienia konkretnych istotnych obowiązków małżeńskich.

Choć nie jest rzeczą możliwą przedstawienie wyczerpującego katalogu takich obowiązków, by tym samym określić zakres przedmiotowy wspomnianej niezdolności do ich podjęcia i wypełnienia, kanoniści wskazują na poszczególne istotne powinności małżeńskie, których realizację winny gwarantować strony wyrażające zgodę małżeńską. Zarazem odnosząc się do konkretnych poważnych zaburzeń psychicznych, czy to mających swe podłoże w sferze psychoseksualnej czy to leżących poza nią, czy też spowodowanych ostrą i długotrwałą intoksykacją, precyzują, jakich istotnych obowiązków małżeńskich nie są zdolni zrealizować ci, których dotyczą wspomniane patologie osobowości. I tak wskazują, iż z racji poważnych defektów osobowości nupturienti mogą być niezdolni do podjęcia i wypełnienia między innymi następujących obowiązków, należących do istoty małżeństwa: utworzenie i pogłębianie wspólnoty małżeńskiej, wspólne zamieszkanie, postawa oblatywna i altruistyczna względem współmałżonka, wzajemna pomoc, spełnianie aktów małżeńskich w sposób naturalny, ludzki wraz z zachowaniem zasad czystości małżeńskiej, pożycie intymne otwarte na życie, przyjęcie poczętego potomstwa i wychowanie go, dochowanie wierności małżeńskiej, zachowanie trwałości wspólnoty małżeńskiej.

Pośród przyczyn natury psychicznej, uniezdalniających człowieka do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, najczęściej wymienia się następujące: alkoholizm chroniczny<sup>72</sup>, narkomania<sup>73</sup>, wielka niedojrzałość uczuciowa<sup>74</sup>, skrajny egoizm,

---

<sup>72</sup> Zespół zależności alkoholowej to chroniczne zaburzenie zachowania się, wyrażające się silnym zaabsorbowaniem alkoholem i jego konsumpcją, ze szkodą dla zdrowia fizycznego i psychicznego, utratą kontroli picia oraz postawą samo-destruktywną w reakcjach osobowych i sytuacjach życiowych. Przewlekła i ciężka intoksykacja alkoholowa rodzi pogłębiające się zaburzenia psychiczne, określane mianem psychodegradacji alkoholowej. Charakteryzują ją m. in.: uszkodzenie zdolności realnego postrzegania i osądu, zanik bądź wypaczenie uczuć etycznych i związków emocjonalnych z rodziną i społeczeństwem, wulgaryzacja życia seksualnego, zaburzenia sfery afektywnej, prowadzące do zaniku zmysłu moralnego i poczucia odpowiedzialności, koncentracja życia emocjonalnego wokół efektów zażywania alkoholu, jedyne go środka umożliwiającego poprawę bilansu emocjonalnego, obrona przed wszystkim, co może zagrozić kontynuacji picia, tendencyjne poprawianie przeszłości, izolacja od teraźniejszości, uciekanie w przyszłość, egoizm i wybuchowość w relacjach międzypersonalnych. Proces przewlekłej intoksykacji alkoholowej nie tylko może pomniejszyć w znacznym stopniu rozeznanie oceniające, o którym w kan. 1095, n. 2 KPK. Powodując regres osobowości, może zarazem uczynić alkoholika niezdolnym do całkowitego dania się drugiej osobie i przyjęcia jej, czyli negocjować możliwość realizacji bonum coniugum i bonum prolis, gdy chodzi o wychowanie potomstwa. Por. C. Cekiera, Psychoprofilaktyka uzależnień oraz terapia i resocjalizacja osób uzależnionych, Lublin 1992, s. 17nn; Dec. c. Pompedda z 04. 05. 1992, RRDec. 84 (1992), s. 222-230; Z. Labuda, Kanonistyczna ocena alkoholizmu w sądowym postępowaniu o nieważność małżeństwa, „Studia Pelplińskie” 9 (1978), s. 257-259; A. Stankiewicz, Wpływ alkoholizmu chronicznego na ważność umowy małżeńskiej, „Kościół i Prawo” 3 (1984), s. 113nn.

<sup>73</sup> Skutki działania poszczególnych narkotyków są różnorakie. Niemniej, jak czytamy w nocie Papieskiej Rady ds. Rodziny Liberalizacja narkotyków? Refleksje duszpasterskie z dnia



wielka awersja do drugiej płci, nieprzezycięzalna awersja do zrodzenia dziecka, homoseksualizm<sup>75</sup>, transeksualizm<sup>76</sup>, transwestytyzm<sup>77</sup>, biseksualizm<sup>78</sup>, hiperseksualizm<sup>79</sup>, stwardnienie rozsiane<sup>80</sup>.

22.01.1997 r., „Narkotyki [...] zawsze niszczy człowieka” (nr 15). Narkotyki – czy to posiadające działanie uspokajające, pobudzające lub halucynogenne, czy też ich substytuty – z reguły obniżają poziom uwagi i zniekształcają percepcję rzeczywistości. Długotrwałe stosowanie tych substancji prowadzi najpierw do izolacji, dalej do uzależnienia biochemicznego, a w konsekwencji – do ruiny psychicznej i fizycznej osoby zażywającej te środki. Szczególnie niebezpieczne są tutaj tzw. narkotyki silne. Rodząc poważne zaburzenia o charakterze poznawczym, woliowym i emocjonalnym, zdecydowanie osłabiają, a w niektórych przypadkach nawet znoszą rozeznanie oceniające, o którym w kan. 1095, n. 2 KPK. Nupturient uzależniony od wspomnianych substancji, który swoje wysiłki skupia przede wszystkim na poszukiwaniu tych środków, jest egoistyczny, często bardzo agresywny, potrzebuje ciągłej opieki, wykazuje infantyilizm i brak odpowiedzialności, nie jest zdolny do całkowitego i wiernego oddania się oraz komunikowania się z innymi ludźmi w sposób dojrzały, może nie sprostać wymaganiom życia małżeńskiego, określonym w kan. 1095, n. 3 KPK. Por. Dec. c. Funghini z 23.11.1988, RRDec. 80 (1988), s. 638-640; Dec. c. Stankiewicz z 23. 02. 1990, „Monitor Ecclesiasticus” 116 (1991), s. 297-313; W. Góralski, *Matrimonium facit consensus*, s. 72-91.

<sup>74</sup> Por. Dec. c. Colagiovanni z 30. 06. 1987, RRDec. 79 (1987), s. 464-472.

<sup>75</sup> Homoseksualizm oznacza relacje między mężczyznami lub kobietami odczuwającymi pociąg płciowy, wyłączny lub dominujący, do osób tej samej płci. Orientacja czy skłonność homoseksualna nie jest tożsama z homoseksualną aktywnością płciową. Skłonności seksualne nie muszą w sposób konieczny determinować zachowań homoseksualnych. Niemniej w poszczególnym przypadku homoseksualizm może uniemożliwiać zawiązanie heteroseksualnej wspólnoty życia małżeńskiego. W każdym przypadku zdolność do zawarcia małżeństwa zależy od stopnia seksualnej perwersji, od relacji tej dewiacji do zdolności prowadzenia małżeńskiej, psychoseksualnej wspólnoty życia oraz od tego, czy dewiacja instynktu seksualnego posiada charakter uprzedni, poważny i wyłączny. Homoseksualizm na trwałe zakorzeniony w anormalnej strukturze osobowości – nie istotne, czy wynika z błędnego wychowania lub braku dojrzałości seksualnej, z przyzwyczajenia lub złego przykładu czy z powodu pewnego rodzaju wrodzonego popędu lub patologicznej konstytucji uznanej za nieuleczalną – sprzeciwia się istocie małżeństwa, jego istotnym przymiotom oraz uniemożliwia stworzenie wspólnoty całego życia z natury ukierunkowanej ku dobru stron i potomstwa. Wyraźnie potwierdzają to autorzy listu Kongregacji Nauki Wiary do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych *Homosexualitatis problema* z 01.10.1986 r., gdzie czytamy m. in.: „Wybór aktywności seksualnej z osobą tej samej płci jest równoznaczny z przekreśleniem bogatej symboliki i znaczenia [obłubieńczego i życiodajnego związku mężczyzny i kobiety – przyp. J. K.], nie mówiąc już o celach i zamiśle Stwórcy co do rzeczywistości płci. Aktywność homoseksualna nie wyraża komplementarnego zjednoczenia, zdolnego przekazać życie i dlatego jest sprzeczna z powołaniem do istnienia przeżywanego w formie dawania siebie, które według Ewangelii stanowi istotę życia chrześcijańskiego” (nr 7). Homoseksualiści trwale niezdolni do kontaktów seksualnych z osobami odmiennej płci dotknięci są niemocą płciową w rozumieniu kan. 1084, § 1 KPK. Osoby homoseksualne, zdolne do kontaktów seksualnych z osobami odmiennej płci, i zarazem niezdolne do całkowitej rezygnacji ze stosunków homoseksualnych, stosownie do dyspozycji kan. 1095, n. 3 KPK, są niezdolne do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, zwłaszcza zobowiązania do wierności. Osoby dotknięte tą nieprawidłowością, będące w stanie wziąć na siebie trud wierności małżeńskiej, pomimo skłonności homoseksualnych, które ujawniają, są zdolne do zawiązania się węzłem małżeńskim. Por. G. B. Hume, *Nauczanie Kościoła katolickiego doty-*

### 3. 4. Zawarcie małżeństwa pod wpływem błędu pośrednio negującego prawdziwie ludzkie relacje w małżeństwie

Tak błąd co do osoby, jak błąd co do przymiotu nupturienta, o których w kan. 1097 KPK, dotyczą wspólnoty życia mężczyzny i kobiety. Oczywiście, nie tyle

czące homoseksualistów, w: T. Huk (Red.), *Homoseksualizm. Dokumenty Kościoła, opracowania, rozmowy, świadectwa*, Warszawa 2000, s. 73; G. Candelier, *Homosexualité et incapacité de donner un consentement matrimonial valide*, „*Monitor Ecclesiasticus*” 111 (1986) n. 3, s. 309; W. Góralski, *Homoseksualizm a zdolność do powzięcia zgody małżeńskiej*, w: B. W. Zubert (Red.), *Tożsamość seksualna nupturientów a zdolność do zgody małżeńskiej*, Opole 1998, s. 57-70.

<sup>76</sup> Transseksualizm określa się jako stan, w którym podmiot przeżywa siebie jako należącego do płci przeciwnej w stosunku do tej, do której biologicznie należy, czemu jednocześnie towarzyszy pragnienie anatomicznego przekształcenia własnego ciała. Jest to zaburzenie tożsamości płciowej, polegające na braku równowagi pomiędzy płcią psychiczną a płcią biologiczną; anomalia, która niesie z sobą potrzebę funkcjonowania w sposób właściwy płci, do której zgodnie z własnym przekonaniem się należy. Choćby transseksualista poddał się operacji mającej na celu zmianę płci i stosownemu leczeniu hormonalnemu, prowadzącemu do zmiany drugorzędnych cech płciowych, nie może zmienić swej prawdziwej płci. Dzieje się tak, ponieważ genetycznej czy chromosomalnej struktury nie można zmienić. Nawet po dobrze wykonanej operacji mężczyzna pozostanie mężczyzną, a kobieta kobietą. Mężczyzna, który zmienił płeć na żeńską, nie może pobrać się z mężczyzną, jako partnerem odmiennej płci, ponieważ z biologicznego punktu widzenia będzie to zawsze partner tej samej płci. Podobnie kobieta, która zmieniła płeć na męską, nie może poślubić kobiety, jako partnerki odmiennej płci, gdyż biologicznie należy ona do tej samej płci. Także ta osoba transseksualna, która nie dokonała operacji, o której wyżej, może być niezdolna do zawarcia małżeństwa. Przyczyną tego stanu rzeczy może być poważny brak równowagi psychicznej, wywołany istniejącym w niej napięciem pomiędzy płcią anatomiczną a płcią psychiczną, prowadzący w sposób uporczywy do dostosowania, na drodze chirurgicznej, własnej płci biologicznej do płci psychicznej. Ze względu na swe psychiczne zaburzenia jest ona niezdolna do założenia wraz z partnerem wspólnoty całego życia i stworzenia prawdziwie interpersonalnych relacji małżeńskich. Por. G. Piana, *Homoseksualizm i transseksualizm*, w: T. Huk (Red.), *Homoseksualizm. Dokumenty Kościoła, opracowania, rozmowy, świadectwa*, s. 202; J. Huber, *Transseksualizm i transwestytyzm a zgoda małżeńska*, w: B. W. Zubert (Red.), *Tożsamość seksualna nupturientów a zdolność do zgody małżeńskiej*, s. 38-39; A. Dziegła, *Wpływ transseksualizmu na zdolność osoby do zawarcia małżeństwa. Uwagi i pytania*, w: *Kościelne Prawo Procesowe. Materiały i Studia*, t. 1, Lublin 1999, s. 143.

<sup>77</sup> Inwersja transwestytyczna sprowadza się do poważnego zaburzenia identyfikacji płciowej, zwłaszcza zaburzenia przybieranych ról płciowych. W sensie psychologicznym, transwestytyzm polega na wewnętrznym przymusie przebijania się i wcielania w rolę płci odmiennej biologicznie. Brak realizacji tego wewnętrznego przymusu rodzi ogromne napięcie psychiczne. Osoby przejawiające nieodpartą potrzebę ubierania się w odzież płci przeciwnej dla osiągnięcia satysfakcji seksualnej, w zasadzie są zdolne do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Niemniej w poszczególnym przypadku osobowość transwestyty może być tak bardzo zaburzona, iż nie będzie on zdolny do zawarcia ważnego małżeństwa. Tak może się dzieć wówczas, gdy mężczyzna odnajduje równowagę afektywną jedynie w damskim przebraniu. Ponieważ jest on zdolny do stosunków małżeńskich tylko wtedy, gdy nosi strój kobiety, nie jest zdolny do przekazania swej partnerce prawa do stosunków małżeńskich, spełnianych w sposób naturalny i normalny. Badając relację, jaka zachodzi pomiędzy transwestytyzmem a zdolnością do zawarcia ważnego sakramentalnego małżeństwa, należy zwrócić uwagę na stopień intensywności

chodzi tu o czysto filozoficzne ujęcie błędu jako fałszywego osądu o rzeczywistości, ile o jego wymiar personalistyczny lub psychologiczny, kiedy odnosi się go do relacji, jaka istnieje pomiędzy dwoma podmiotami, w tym przypadku – pomiędzy

ujawnionej anomalii. Jeżeli tendencja ta nie jest silna i może być opanowana, nie stanowi przeszkody w zawarciu małżeństwa. Jeżeli niesie z sobą habitualnie anormalny sposób bycia, może stanowić rzeczywistą przeszkodę w prowadzeniu normalnego życia małżeńskiego. Por. K. Imieliński, S. Dulko, *Przekleństwo Androgyne. Transseksualizm: mity i rzeczywistość*, Warszawa 1988, s. 101-112; J. Huber, *Transseksualizm i transwestytyzm a zgoda małżeńska*, w: B. W. Zubert (Red.), *Tożsamość seksualna nupturientów a zdolność do zgody małżeńskiej*.

<sup>78</sup> Pośród istotnych obowiązków małżeńskich, do których podjęcia powinny być zdolne strony umowy małżeńskiej, wymienia się pożycie intymne z zachowaniem zasad czystości małżeńskiej oraz zachowanie wierności małżeńskiej. Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary z 29. 12. 1975 r. o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej *Persona humana* jasno precyzuje stanowisko Kościoła w tym względzie: „Współżycie cielesne jest [...] godziwe tylko w ramach trwałej wspólnoty życia mężczyzny i kobiety” (nr 7). Osoba z trwałą i silną skłonnością do kontaktów seksualnych z przedstawicielami obu płci może być niezdolna do realizacji wskazanych wyżej obowiązków. Może to mieć miejsce tylko wówczas, gdy anomalia, której ulega, posiada charakter uprzedni, ciężki i stały. Innymi słowy, musi występować takie natężenie dewiacji biseksualnej, które powoduje całkowitą dezintegrację osobowości i czyni osobę niezdolną do odpowiedzialnej decyzji na małżeństwo – jako dozwolony związek jednego mężczyzny i jednej kobiety – oraz do realizacji przedmiotu zgody małżeńskiej. Silne i stałe skłonności homo- i heteroseksualne, dogłębnie przenikające całą sferę intelektualną, wolitywną i uczuciową, stanowiące przeciętne, zwyczajny sposób zachowania seksualnego, istniejące w okresie przedślubnym stanowią przyczynę niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, o której w kan. 1095, n. 3 KPK Zob. B. W. Zubert, *Biseksualizm a zdolność do zgody małżeńskiej*, w: B. W. Zubert (Red.), *Tożsamość seksualna nupturientów a zdolność do zgody małżeńskiej*, s. 78-88.

<sup>79</sup> Hiperseksualizm, stanowiący tendencję do nadzwyczaj częstego i intensywnego zaspokajania popędu płciowego, który z kolei jest paradoksalnie trudno zaspokoić bądź jest zaspokajany na krótki czas, zagraża przede wszystkim wyłączności wspólnoty życia i miłości małżeńskiej. Ponieważ osobom dotkniętym tym zaburzeniem stosunki z jedną osobą z zasady nie wystarczają do pełnego zaspokojenia seksualnego, łatwo szukają kontaktów seksualnych poza małżeństwem. Pewna, silna i stała skłonność do szukania pozamałżeńskich kontaktów seksualnych, podsykana potrzebą prowadzenia wzmoczonego życia seksualnego, mająca swe źródło w poważnej anomalii psychoseksualnej, może stanowić przeszkodę w podjęciu obowiązku zachowania dozwolonej wierności małżeńskiej. Hiperseksualizm może stanowić również motyw symulacji małżeństwa. Nupturient świadom swych wzmoczonych zapotrzebowań seksualnych oraz faktu, iż nie będzie w stanie zaspokoić swego niezwykle silnego popędu płciowego w małżeństwie w chwili deklarowania woli zawarcia przymierza małżeńskiego może wykluczyć dochowanie wierności małżeńskiej. Por. K. Imieliński, *Zaburzenia psychoseksualne*, Warszawa 1970, s. 105-106; G. Erlebach, *Tożsamość seksualna a nieważność związku małżeńskiego według najnowszej jurysprudencki rotalnej (1983-1994)*. Zarys systematyczny, w: B. W. Zubert (Red.), *Tożsamość seksualna nupturientów a zdolność do zgody małżeńskiej*, s. 117-127.

<sup>80</sup> Stwardnienie rozsiane jest chorobą ośrodkowego układu nerwowego, której efektem mogą być poważne zmiany neuro-patologiczne. Te z kolei mogą powodować znaczne zaburzenia emocjonalne. Przejawem tych ostatnich z zasady są następujące zachowania: infantylizm, niepokój, euforia, apatia, labilność emocjonalna, skłonność do irytacji, złość, depresja. W ciężkich przypadkach choroby, zaburzenia osobowości mogą charakteryzować się ponadto oziępalością uczuciową, izolacją w kontaktach interpersonalnych, egocentryzmem, konfliktowością. Objawia



stronami umowy małżeńskiej. Błąd nie tylko jest „fałszywym sądem o danej rzeczywistości, nie tylko pewną realną niezgodnością pomiędzy tym, o czym się sądzi jako o czymś istniejącym lub nieistniejącym a rzeczywistością obiektywną, lecz także osobistym przekonaniem, że jest tak a nie inaczej”<sup>81</sup>. To indywidualne przekonanie, osobiste przeświadczenie, które się aprobejuje, posiada istotne znaczenie w sytuacji zawarcia małżeństwa pod wpływem błędu co do osoby lub jej przymiotu bezpośrednio i zasadniczo zamierzonego. Błąd taki już w chwili deklaracji zgody małżeńskiej przekreśla prawdziwie ludzkie relacje w małżeństwie.

Pierwszy błąd ma miejsce wówczas, gdy w chwili zawierania małżeństwa jedna ze stron nie jest osobą, za którą się podaje. Tym samym istnieje tu rozbieżność między wolą nupturienta, a stanem faktycznym. Zawiera on umowę małżeńską z kimś zupełnie innym, niż zamierza. Jego wola, która winna kierować się ku określonej i oznaczonej osobie płci przeciwnej, zwraca się ku zupełnie innemu podmiotowi praw i obowiązków. Osoba fizyczna, z którą chce wyrazić wzajemną zgodę małżeńską, nie odpowiada tej, która została poznana i zamierzona jako kontrahent. Ponieważ osobiste przekonanie strony dotyczy samej istoty aktu prawnego, mianowicie przedmiotu materialnego przymierza małżeńskiego, powoduje nieważność małżeństwa. Zgodnie bowiem z ogólną zasadą, określoną w kan. 126 KPK, akt prawny dokonany pod wpływem błędu dotyczącego samej istoty tego aktu jest nieważny<sup>82</sup>.

wom tym mogą towarzyszyć psychozy, fobie i histerie. Następstwem rozległego uszkodzenia centralnego układu nerwowego mogą być wreszcie zaburzenia o charakterze seksualnym. Mężczyźni chorzy na stwardnienie rozsiane mogą mieć poważne trudności z erekcją i jej utrzymaniem podczas współżycia, kobiety zaś mogą odczuwać brak śluzu w pochwie, dotkliwy ból podczas odbywania stosunku seksualnego, ciężką biegunkę czyniącą pożycie intymne nieprzyjemnym lub niemożliwym, bolesne odruchowe skurcze mięśni okolicy sromu i pochwy, występujące przy próbie spółkowania oraz istotne zmiany w doznaniach seksualnych. Osoba cierpiąca na stwardnienie rozsiane, choć może ujawniać zaburzenia pamięci i osłabienie krytycznego osądu, zasadniczo posiada konieczne rozeznanie oceniające co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych. Oczywiście stanowisko to dopuszcza wyjątki, kiedy zaburzenia poznawcze i emocjonalne, o których wyżej, pozabawia osobę chorą koniecznej zdolności rozumowania, krytycznego myślenia i podejmowania wyboru. Radykalne zmiany w osobowości osoby chorej na sclerosis multiplex mogą szkodliwie wpłynąć na jej relacje międzyosobowe. W poszczególnych przypadkach mogą również wykluczyć jej zdatność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, wynikających z dobra małżonków i dobra potomstwa. Por. S. Steuden, *Analiza niektórych psychicznych reakcji chorych na stwardnienie rozsiane*, „Roczniki Nauk Medycznych”, t. 7, Przemysł 1984, s. 151-153; T. Bilikiewicz, *Stwardnienie wieloogniskowe*, w: T. Bilikiewicz (Red.), *Psychologia kliniczna*, t. 2, Warszawa 1989, s. 77-79; W. Cendrowski, *Stwardnienie rozsiane*, Warszawa 1993, s. 10-222; R. Szychmiller, J. Fryc, B. Drelich, *Stwardnienie rozsiane a zdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich*, „Jus Matrimoniale” 2 (1997), s. 30-37; K. Graczyk, *Stwardnienie rozsiane jako przyczyna natury psychicznej niezdolności osoby do zawarcia małżeństwa*, w: *Kościelne Prawo Procesowe. Materiały i Studia*, t. 1, Lublin 1999, s. 171-176.

<sup>81</sup> W. Góralski, Błąd co do przymiotu osoby (kan. 1097 § 2 kpk), „Jus Matrimoniale” 4 (1999), s. 47-48.

<sup>82</sup> Por. Dec. c. Funghini z 05.04.1997, „Periodica” 88 (1999), s. 391-434.



Błąd co do przymiotu osoby, choć wprost nie odnosi się do osoby zawierającej małżeństwo, pośrednio dotyczy również osoby partnera, mianowicie tego, co odnosi się do wspólnego życia z nim i tego, do czego się dąży<sup>83</sup>. Nupturienti, którzy kierują swoją zgodę ku określonym przymiotom, bezpośrednio i zasadniczo zamierzonym, identyfikują za ich pomocą własne osoby. Oczywiście czynią tak z myślą o zawarciu wspólnoty życia małżeńskiego. W przypadku braku tych przymiotów u osoby, z którą chcą zawrzeć przymierze małżeńskie, z racji na szczególną wagę, jaką przyznają tym jasno i wprost określonym cechom osobowym, wykluczają możliwość utworzenia z nią wspólnoty życia i miłości<sup>84</sup>.

### **3. 5. Zawarcie małżeństwa w przypadku decepcji dotyczącej przymiotu drugiej strony, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego**

Zgoda małżeńska jest aktem woli, przez który każda ze stron przekazuje samą siebie drugiej stronie. Nupturient, który nie realizuje tego wzajemnego przekazania siebie w prawdzie, w rzeczywistości nie wyraża zgody na małżeństwo. Dzieje się tak między innymi w przypadku podstępного wprowadzenia w błąd co do przymiotu strony, zdolnego ze swej natury poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, dokonanego w celu uzyskania zgody małżeńskiej. Stosownie do dyspozycji kan. 1098 KPK, kontrahent zwiedziony takim podstępem zawiera małżeństwo nieważnie.

Bez wątplenia już samo posłużenie się podstępem, czy to przez nupturienta czy przez kogoś trzeciego, dokonane dla uzyskania zgody w kwestii tak doniosłej jak małżeństwo, może utrudnić, a nawet uczynić niezwykle ciężkim przyszłe życie małżeńskie. Negatywne skutki decepcji mogą być tym większe, im bardziej istotną dla przyszłego pożycia małżeńskiego będzie materia podstępnego wprowadzenia w błąd. Działanie takie – stojąc w jawnej sprzeczności z prawdziwie ludzkimi relacjami międzyosobowymi, godnością odniesień małżeńskich oraz prawem człowieka do prawdy i swobodnej decyzji – ma jasny cel, mianowicie wyłudzenie zgody małżeńskiej, której kontrahent nie powziąłby, gdyby znał obiektywny stan rzeczy. Jak zauważa D. Faltin, podstęp dotyczący poważnej kwestii może godzić we wspólnotę życia małżeńskiego przynajmniej w potrójny sposób: 1) pozbawia ją prawdy i szczerości, które przynależą jej z samego prawa naturalnego i zgodnie z zamysłem Boga; 2) powodując fałszywe poznanie czegoś oczekiwanego, niele-

<sup>83</sup> Por. Dec. c. Serrano Ruiz z 24.10.1986, RRDec. 78 (1986), s. 559.

<sup>84</sup> Kiedy mowa tu o różnych przymiotach osoby, należy mieć na względzie kategorię uważyć Jana Pawła II, wyrażoną w przemówieniu skierowanym do pracowników Trybunału Roty Rzymskiej w dniu 30. 01. 1993 r. Papież stwierdził wówczas: „Błąd co do przymiotu osoby nie może dotyczyć zgody małżeńskiej, jak tylko wówczas, gdy przymiot, ani błahy, ani banalny, wprost i bezpośrednio jest zamierzony [kan. 1097, § 2], tzn., jak to potwierdza jurisprudencja, przymiot jest pożądanym przed osobą.” (nr 7). Zob. Insegnamenti di Giovanni Paolo II, t. 16, Libreria Editrice Vaticana 1993, s. 216-217.

galnie pozbawia stronę trwającą w błędzie wolności w dokonaniu wyboru; 3) w wymianie osób, jaka dokonuje się w chwili wyrażania zgody małżeńskiej, deceptor przedstawia fałszywy obraz siebie, czyli osobę zamierzoną przez kontrahenta zupełnie inną od tej, jaką ten może przyjąć<sup>85</sup>.

Zgodnie z kan. 1098 KPK, podstępne działanie dokonane dla uzyskania zgody małżeńskiej, o którym wyżej, tylko wówczas powoduje nieważność małżeństwa, gdy dotyczy jakiegoś przymiotu drugiej strony, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Taką cechą może być jedynie ta, która posiada charakter obiektywny, czyli w powszechnej ocenie, potwierdzonej przez orzecznictwo trybunałów Stolicy Apostolskiej, sama w sobie jest znacząca i zdolna do poważnego zakłócenia wspólnoty życia małżeńskiego, jeśli jest przedmiotem podstępu. Przymiot, o którym mowa, nie tylko winien wprost dotyczyć wspólnoty życia małżeńskiego, czyli jej istoty, przymiotów i celów. Powinien on również być istotny dla samego dania siebie drugiej stronie. Oczywiście mowa tu tylko o tym, co należy do istoty tego małżeńskiego przekazania siebie, nie zaś o tym, co nieistotne, przypadłościowe, wymagane jedynie w przypadku „perfekcyjnego” oddania się stron. Innymi słowy przymiot ten musi posiadać duże znaczenie dla spokojnego i harmonijnego realizowania wspólnoty życia małżeńskiego, ma być taki, że w przypadku jego braku wspólnota całego życia mężczyzny i kobiety stałaby się nie tylko trudna, ale i niemożliwa, nie do przeżycia i nie do zniesienia<sup>86</sup>.

### 3. 6. Brak prawdziwego małżeńskiego przekazania siebie w przypadku symulacji zgody małżeńskiej

Zgodnie z przepisem kan. 1057, §1 KPK, małżeństwo stwarza zgoda stron. Ona jest jedyną, konieczną i wystarczającą przyczyną sprawczą wspólnoty małżeńskiej. Istota tej zgody, jak zauważa C. Burke, polega na akcie woli, którym ktoś wybiera drugą osobę jako partnera prawdziwej relacji małżeńskiej<sup>87</sup>. Rzeczywisty i dobrowolnie powzięty przez nupturientów akt zgody jest jedynym sposobem nabycia przez strony praw będących przedmiotem umowy małżeńskiej. Małżeństwo bowiem należy do tego typu umów, w których nikt nie może otrzymać prawa do tego, co zależy od wolnej woli drugiego człowieka, jak tylko za jego zgodą<sup>88</sup>.

Ktokolwiek pragnie umowy małżeńskiej, konieczne jest, by pragnął całej jej istoty; inaczej zgoda, poprzez którą dokonuje się umowa, z konieczności traci

<sup>85</sup> Dec. c. Faltin z 30.10.1996, „Monitor Ecclesiasticus” 122 (1997), n. 2, s. 181.

<sup>86</sup> Por. Dec. c. Burke z 25.10.1990, „Ephemerides Iuris Canonici” 49 (1993), n. 1, s. 257-258; Dec. c. Palestro z 22.05.1991, „Diritto Ecclesiastico” 116 (1991), s. 518-519; Dec. c. Faltin z 30.10.1996, „Monitor Ecclesiasticus” 122 (1997), n. 2, s. 181; W. Góralski, Przedmiot podstępnego wprowadzenia w błąd (Kan. 1098 KPK), „Jus Matrimoniale” 6 (2001), s. 89-93.

Takim przymiotem może być np.: alkoholizm, poważna choroba zakaźna, rzekoma ciąża, dewiacja psychoseksualna, AIDS.

<sup>87</sup> Dec. c. Burke z 05.11.1987, RRDec. 79 (1987), s. 618.

<sup>88</sup> Dec. c. Masala z 15.03.1983, RRDec. 75 (1983), s. 107.

moc, gdyż nie uwzględnia istotnych elementów umowy. Człowiek, podkreśla D. Faltin, nie może zmienić samej natury małżeństwa, ustanowionej przez Boga i nie może zawrzeć tego świętego przymierza, jeśli podczas wyrażania zgody jego akt woli nie obejmuje całej istoty małżeństwa<sup>89</sup>.

Do ważności aktu zgody nie wymaga się pozytywnego przyjęcia tego, co należy do istoty małżeństwa. Wzajemne przekazanie i przyjęcie siebie w celu stworzenia pomiędzy sobą wspólnoty całego życia następuje w wyniku powzięcia przez strony prawdziwego aktu woli<sup>90</sup>. Nie wystarczą tutaj ani zewnętrzne deklaracje kontrahentów, zdolne wyrzucić skutki prawne w przypadku zawarcia innych umów, ani sama zgoda wewnętrzna stron; prawodawca żąda, by zgoda wyrażona na zewnątrz potwierdzała wewnętrzną wolę nupturientów.

Zdarza się niekiedy, zauważa S. Masala, że kontrahenci, nawet, jeśli użyli słów lub znaków wyrażających zgodę, które zwykle używane są, zgodnie ze zwyczajem, podczas ceremonii ślubnej, w rzeczywistości „pozytywnie” pragnęli wewnętrznym albo nie zawierać małżeństwa, albo nie podjąć tego czy innego z istotnych obowiązków małżeńskich<sup>91</sup>. Działanie takie określane jest w kanonistyce symulacją umowy małżeńskiej. Jeśli jedna lub obie strony, stanowi prawodawca, pozytywnym aktem woli wykluczają samo małżeństwo lub jakiś istotny element małżeństwa, albo jakiś istotny jego przymiot, zawierają je nieważnie<sup>92</sup>.

Oto niektóre spośród najczęściej spotykanych form symulacji zgody małżeńskiej. Wszystkie te akty ludzkie, o których niżej, są świadomie zamierzoną i chciwą negacją zawiązania prawdziwie małżeńskiej relacji.

### 3. 6. 1. *Wykluczenie utworzenia wspólnoty całego życia mężczyzny i kobiety*

Zgodnie z kan. 1057, § 2 i 1055, § 1 KPK, w akcie zgody małżeńskiej mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia wspólnoty całego życia, skierowanej ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa. Skierowanie, o którym tu mowa, domaga się wzajemnego, integralnego i międzyosobowego oddania się i przyjęcia stron, dokonanego z zamiarem stworzenia wspólnoty całego życia.

Strona, która nie podejmuje prawdziwej zgody małżeńskiej, posiada wolę nie przekazania siebie i nie przyjęcia kontrahenta w celu stworzenia wspólnoty całego życia, bez której nie może istnieć małżeństwo bądź wyklucza skierowanie małżeństwa ku takiemu oddaniu się, zawiera małżeństwo nieważne. Wykluczając pozytywnym aktem woli istotny element małżeństwa, jakim jest jego naturalne skierowanie ku dobru małżonków, wzajemne oddanie się i przyjęcie w celu stwo-

<sup>89</sup> Dec. c. Faltin z 09.04.1987, RRDec. 79 (1987), s. 256.

<sup>90</sup> „Zgoda małżeńska musi być rzeczywista, czyli wewnętrzna, swobodna, czyli w pełni świadoma i dobrowolna, wzajemna, czyli wyrażona przez obydwie strony oraz równoczesna, przynajmniej moralnie, tzn. nie odwołana przez jedną stronę przed wyrażeniem jej przez drugą stronę”. W. Góralski, Kanoniczna zgoda małżeńska, s. 17-18.

<sup>91</sup> Dec. c. Masala z 15.03.1983, RRDec. 75 (1983), s. 108.

<sup>92</sup> Kan. 1101, (2 KPK).

zenia głębokiej wspólnoty życia i miłości małżeńskiej, faktycznie neguje chęć zawiazania prawdziwej wspólnoty całego życia mężczyzny i kobiety<sup>93</sup>.

### 3. 6. 2. *Wykluczenie aktów małżeńskich przez się otwartych na życie*

Rzeczywista relacja małżeńska jest otwarta na życie. Akt małżeński w szczególności uosabia wzajemne oddanie się małżonków. Na życie małżeńskie, przyznaje C. Burke, składa się wiele aktów i niejeden spośród nich może ujawniać miłość małżeńską. Wszelako tylko jeden z tych aktów wyraża relację małżeńską w sposób wyjątkowy; jest nim akt małżeński. Akt ten może być uznany jako jedyny prawdziwy wyraz małżeńskiego „dania siebie”<sup>94</sup>.

Konsekwentnie należy stwierdzić, iż jest bezwzględnie konieczne, aby nupturienti wzajemnie przekazali i przyjęli prawo do tych aktów, bez których skierowanie wspólnoty małżeńskiej na zrodzenie i wychowanie potomstwa byłoby bezskuteczne. Prawo, którego domaga się sama natura małżeńskiego oddania się mężczyzny i kobiety, należy przekazać w sposób wyłączny i dozwolony. Jest to niezbędne z racji na społeczny cel małżeństwa.

W myśl kan. 1101, § 2 KPK, wykluczenie prawa do aktów małżeńskich, ze swej natury skierowanych na zrodzenie potomstwa, czyli prawa do tego, co w istotny sposób tworzy wspólnotę małżeńską, powoduje nieważność małżeństwa. Strona, która pozytywnym aktem woli wyklucza prawo do aktów małżeńskich przez się zdolnych do zrodzenia potomstwa, wyklucza dobro potomstwa, stanowiące istotny element samego małżeństwa i przedmiot zgody małżeńskiej. Negując prawdziwe przekazanie siebie i pełne, otwarte na życie zjednoczenie cielesne, godzi w same podstawy interpersonalnej relacji małżeńskiej.

Nupturient, który odmawia drugiej stronie prawa do wspomnianego aktu – wraz z wszystkimi naturalnymi tego konsekwencjami – w rzeczywistości odmawia przyjęcia owej osoby jako małżonka, a co za tym idzie nie zawiera z nią prawdziwego małżeństwa. Wykluczając aspekt seksualny relacji małżeńskiej, w rzeczywistości nie dokonuje ani prawdziwego, ani całkowitego darowania swojej osoby<sup>95</sup>.

### 3. 6. 3. *Wykluczenie wierności*

Autentyczna relacja małżeńska ze swej natury jest wyłączna. Nikt nie może przekazać siebie na sposób małżeński wielu osobom jednocześnie. Wierność małżeńska, niezbędna do ustanowienia wspólnoty całego życia i realizacji celów właściwych małżeństwu, stanowi istotny element małżeństwa.

<sup>93</sup> Por. Dec. c. Serrano Ruiz z 06.12.1988, RRDec. 80 (1988) s. 725; W. Góralski, Znaczenie prawne zwrotu *bonum coniugum* w kan. 1055 § 1 kpk „Jus Matrimoniale” 5 (2000), s. 58.

<sup>94</sup> Dec. c. Burke z 01.03.1990, „Il Diritto Ecclesiastico” 1990, s. 113.

<sup>95</sup> Por. Dec. c. Stankiewicz z 29.07.1980, SRRDec. 72 (1980), s. 560; Dec. c. Pompedda z 27.03.1984, RRDec. 76 (1984), s. 191; Dec. c. Burke z 05.11.1987, RRDec. 79 (1987), s. 618; Dec. c. Bruno z 30. 06. 1989, RRDec. 81 (1989), s. 466; Dec. c. Burke z 01.03.1990, „Il Diritto Ecclesiastico” 1990, s. 112-116.



Zgoda małżeńska, określona w kan. 1057, § 2 KPK, domaga się przekazania i przyjęcia siebie przez nupturientów. To wzajemne i nieodwołalne oddanie się i przyjęcie mężczyzny i kobiety winno być całkowite, pełne, niepodzielne, dokonane bez żadnego zastrzeżenia, tak co do przedmiotu, czasu, jak i intensywności<sup>96</sup>. Istotnym elementem owego przekazania siebie i przyjęcia przez strony powinna być ich płciowość. Ta zaś, tylko jeśli jest przekazana w sposób pełny, trwały i wyłączny, może być wyrazem prawdziwego zjednoczenia małżeńskiego.

Wzajemne przekazanie i przyjęcie siebie z jakimś ograniczeniem czy zastrzeżeniem co do partnera, czyli przekazanie i przyjęcie osoby współmałżonka inne od tego, o którym wyżej, czyni zgodę małżeńską wadliwą i nieskuteczną. Godząc w dobro małżonków i przecząc wspólnocie całego życia mężczyzny i kobiety, nie stanowi tej jedynej przyczyny sprawczej małżeństwa, o której w kan. 1057, § 2 KPK.

Nupturient, który w chwili deklaracji woli zawarcia małżeństwa zastrzega sobie prawo nie dochowania wierności małżonkowi, wyklucza wyłączość intymnych relacji małżeńskich. Wykluczając przedmiot umowy małżeńskiej, faktycznie nie chce małżeństwa; to, do czego zmierza, nie odpowiada prawdziwemu pojęciu małżeństwa<sup>97</sup>.

### 3. 6. 4. Wykluczenie nierozzerwalności małżeństwa

Każdy, kto pragnie zawrzeć przymierze małżeńskie powinien chcieć jego istoty, i to w całości; inaczej zgoda, przez którą dokonywana jest umowa, nawet, jeśli formalnie zostanie wyrażona, nie wywołuje żadnych skutków prawnych, gdyż nie dotyczy istotnych elementów przymierza. Nupturienti, pouczeni o celach i istotnych przymiotach małżeństwa, zobowiązani są przekazać i przyjąć wszystkie prawa i obowiązki małżeńskie. Jeśli zatem choćby jedna ze stron pozytywnym aktem woli wyklucza coś, co należy do istoty umowy małżeńskiej, tym samym dąży do przedmiotu istotnie innego, niż małżeństwo znane doktrynie katolickiej.

Zgodnie z przepisem kan. 1056 KPK, jednym z istotnych przymiotów małżeństwa jest nierozzerwalność. Nierozzerwalność małżeństwa, jak zauważa J. M. Serrano Ruiz, oznacza nie tylko jego stałość i dozgonne trwanie, ale przede wszystkim „związanie” prawne i faktyczne, które z pewnością nie zachodzi wówczas, kiedy strona wewnętrznie nigdy nie przestaje być „niezwiązana” i oddzielona od drugiej<sup>98</sup>. Przymiot ten mając swe źródło w samej naturze małżeństwa, nie podlega władzy ludzkiej woli. Każde małżeństwo, również to naturalne, to jest zawarte między stronami nie ochrzczonymi, z woli Boga posiada trwały charakter. Żaden człowiek nie może sobie usurpować prawa do rozwiązania węzła, zupełnie niezależnego od ludzkiego uznania.

Nierozzerwalność należy do istoty małżeństwa jako takiego, jest „składnikiem jego definicji”<sup>99</sup>. Ten istotny przymiot, jak wyjaśnia M. F. Pomedda, należy ro-

<sup>96</sup> Por. W. Góralski, *Matrimonium facit consensus*, s. 299.

<sup>97</sup> Por. Dec. c. Burke z 13. 06. 1988, RRDec. 80 (1988), s. 382; Dec. c. Funghini z 23.10.1991, „*Monitor Ecclesiasticus*” 117 (1992), s. 437-438.

<sup>98</sup> Dec. c. Serrano Ruiz z 06.12.1988, RRDec. 80 (1988), s. 725.

zumić tak, że bez niego sama rzecz jest inna, niż powinna być albo niż jest pojmowana<sup>100</sup>. Rozwiązalny związek mężczyzny i kobiety nie jest małżeństwem i nie może być tak nazwany. Jeśli więc nupturient wyklucza nierozzerwalność zawierane go związku, tym samym pragnie małżeństwa pozbawionego swej istoty, to jest małżeństwa, które zawierane jest zgodnie z własnymi upodobaniami, a nie małżeństwa takiego, jakim jest ze swej natury, jakim zostało stworzone i potwierdzone przez Boga za pośrednictwem Chrystusa<sup>101</sup>.

Symulant, który zastrzega sobie prawo rozwiązania węzła małżeńskiego, odrzuca istotny przymiot małżeństwa. Wykluczając dozgonne przekazanie siebie i przyjęcie drugiej strony w celu stworzenia wspólnoty całego życia, w rzeczywistości nie chce małżeństwa.

### 3. 7. Uzależnienie ukonstytuowania się relacji małżeńskiej od spełnienia się warunku

Nupturient przykładający wagę do jakiejś sprawy, na której mu w sposób istotny zależy, może uzależnić ważność aktu zgody małżeńskiej od okoliczności niepewnej dla niego. Okoliczność ta, nieznaną osobie kontrahenta w chwili zawierania małżeństwa, i zarazem – w jego mniemaniu – tak ważną, iż od jej realizacji należy uzależnić skuteczność podejmowanej czynności prawnej, jaką jest zawarcie umowy małżeńskiej, stanowiąc przedmiot warunku, zgodnie z wolą ustawodawcy, może wpłynąć na ważność zgody małżeńskiej.

Oczywiście, gdyby powzięcie warunkowej zgody małżeńskiej było wyrazem czystego wyrachowania czy irracjonalnej podejrzliwości nupturienta, przeczyłoby tak miłości jak i woli pełnego osobowego zjednoczenia stron. Postawienie warunku, od którego uzależnia się ukonstytuowanie się relacji małżeńskiej, uzasadnia jedynie słuszna i proporcjonalnie ważna przyczyna. Taką racją może być między innymi obawa przed jakimś domniemanym złem, szczególnie niebezpiecznym dla życia małżeńskiego bądź troska o zagwarantowanie jakiegoś dobra, bez którego nie sposób wyobrazić sobie trwania we wspólnocie całego życia mężczyzny i kobiety.

Zgodnie z przepisami prawa, nie można ważnie zawrzeć małżeństwa pod warunkiem dotyczącym przyszłości. Małżeństwo zaś zawarte pod warunkiem dotyczącym przeszłości lub terażniejszości jest ważne lub nie, zależnie od istnienia lub nieistnienia przedmiotu warunku (kan. 1102, § 1-3 KPK). Zatem uzależnienie skuteczności zgody małżeńskiej od jakiegokolwiek okoliczności niepewnej i przyszłej sprawia, iż między nupturientami nie może powstać prawdziwy węzeł małżeński. Skuteczność zgody małżeńskiej, uzależnionej od okoliczności przeszłej lub terażniejszej, uwarunkowana jest faktem, czy okoliczność ta miała bądź ma miejsce w chwili zawarcia małżeństwa, czy też nigdy nie miała miejsca i nie istnieje ak-

<sup>99</sup> Dec. c. Colagiovanni z 20.07.1984, RRDec. 76 (1984), s. 487; Dec. c. De Lanversin z 17.10.1984, RRDec. 76 (1984), s. 534; Dec. c. Davino z 21. 04. 1988, RRDec. 80 (1988), s. 269.

<sup>100</sup> Dec. c. Pompedda z 17.07.1989, RRDec. 81 (1989), s. 508.

<sup>101</sup> Dec. c. Colagiovanni z 20.07.1984, RRDec. 76 (1984), s. 487; Dec. c. Pompedda z 29. 01. 1985, RRDec. 77 (1985), s. 54; Dec. c. Giannechini z 19.11.1993, RRDec. 85 (1993), s. 685.

tualnie. Spełnienie się dołączonego do zgody małżeńskiej warunku dozwolonego i godziwego rodzi powstanie autentycznej relacji małżeńskiej, jego brak nie powoduje zmiany stanu stron warunkowej zgody małżeńskiej.

### **3. 8. Negacja woli zawiazania relacji małżeńskiej w przypadku zawarcia małżeństwa pod wpływem przymusu i bojaźni**

Tam gdzie jest przymus, tam nie ma wolności. Zgoda małżeńska, jako akt woli wiążący na zawsze, domaga się szczególnych warunków, w jakich jest podejmowana. Wybór stanu małżeńskiego z konkretną osobą, ewentualnie zaniechanie tego wyboru, są możliwe tylko wówczas, kiedy żaden czynnik zewnętrzny nie ogranicza swobody decyzji tych, którzy posiadają (bądź nie posiadają) wolę (i) zawarcia danego małżeństwa.

Każdy człowiek posiada prawo do swobodnego wyboru stanu życia i partnera w małżeństwie. Prawa do takiego wyboru, wolnego od jakiegokolwiek przymusu, domaga się tak sama godność każdego mężczyzny i każdej kobiety, jak i prawo stanowione<sup>102</sup>.

Akt woli, przez który mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia wspólnoty całego życia, skierowanej ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, powinien być aktem ludzkim, podjętym przez osoby wolne od wszelkiego zewnętrznego lęku, przymusu moralnego, groźby, szantażu czy zastraszenia. Małżeństwo zawarte pod wpływem ciężkiego przymusu lub bojaźni, pochodzącej z zewnątrz, choćby nieumyślnie wywołanej, od której, ażeby się uwolnić, zmuszony jest ktoś wybrać małżeństwo, nie posiada żadnego znaczenia prawnego. Osoby pozbawione koniecznej swobody w podjęciu aktu zgody małżeńskiej, stosownie do przepisu prawa, nie mogą utworzyć tej najgłębszej, małżeńskiej komunii osób. Ta bowiem może być następstwem jedynie w pełni świadomego i wolnego wyboru mężczyzny i kobiety.

### **Zakończenie**

Relacja małżeńska, jako rzeczywistość interpersonalna, społeczna i prawna zarazem, zakłada istnienie u nupturientów pewnych czynników osobowych, gwarantujących realizację jej naturalnych celów. Czynniki te określa sam ustawodawca w kan. 1057, 1083-1103 KPK. Zestaw tych wymogów o charakterze personalnym stanowi swego rodzaju wypadkową pomiędzy uszanowaniem naturalnego prawa człowieka do zawarcia małżeństwa a zabezpieczeniem dobra małżonków oraz ochroną dobra wspólnego i samego małżeństwa.

Mając na względzie powyższe racje, prawodawca domaga się od stron przymierza małżeńskiego jedynie takich możliwości fizycznych i psychicznych, które

<sup>102</sup> Por. Kan. 219; 1103 KPK, Jean Paul II, Discours au tribunal de la Rote romaine (28.01.1991), n. 5, „La Documentation Catholique” 1991, n. 2024, s. 272.

wystarczają do ukonstytuowania się minimalnej relacji małżeńskiej. Te niezbędne wymogi o charakterze osobowym, mające swe źródło w prawie Bożym bądź stanowionym, podlegają ścisłej interpretacji.

Zgodnie z przepisami KPK, zdatnymi do zawiązania wspólnoty życia i miłości małżeńskiej są jedynie osoby płci przeciwnej, posiadające stosowny wiek i zdolność do odbycia aktu małżeńskiego, nie związane ani świętymi więzami prawnymi wykluczającymi możliwość ważnego zawarcia małżeństwa ani szczególnymi prawnymi więzami bliskości, wolne od przeszkody różnicy religii, uprowadzenia i występku. Osoby te muszą chcieć nawiązać relację małżeńską, wyrażającą ich całkowite darowanie się i przyjęcie, dokonane w celu stworzenia wspólnoty całego życia, skierowanej ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, ustanowionej przez Stwórcę i – między ochrzczonymi – podniesionej przez Chrystusa Pana do godności sakramentu. Dalej, muszą być wolne od wszelkich poważnych ograniczeń natury psychicznej, czyniących ich niezdolnymi do nawiązania wspomnianej relacji. Winny ustrzec się błędu co do osoby lub co do przymiotu osoby oraz podstępu, dokonanego dla uzyskania zgody małżeńskiej, dotyczącego jakiegoś własnego przymiotu, który ze swej natury mógłby poważnie zakłócić wspólnotę życia. Wreszcie kontrahenci nie mogą wykluczyć pozytywnym aktem woli zawiązania wspólnoty całego życia, jakiegoś istotnego jej elementu, dochowania wierności małżeńskiej oraz dozgonnego darowania się i przyjęcia w małżeństwie. Konsekwencją niezachowania któregokolwiek z wymogów, o których wyżej, byłaby nieważność zawieranego związku małżeńskiego.

## RESUMÉ

L'auteur souligne que le législateur ecclésiastique exige pour que les époux possèdent seulement telle faculté physique et psychique qui suffit à constituer une relation minime entre eux.